Nr. 56. We Lwowie, Piątek dnia 7. Marca 1884. Rok XVII.

WYCHODZI CODZIENNIE.
Przedpłata wynosi we Lwowie rocznie 18 złr. — półrocznie 9 złr. — kwartalnie 4 złr. 50 ct. — miesięcznie 1 złr. 50 ct.
Z przesyłką w państwie Austrjackiem, rocznie 24 złr. — półrocznie 12 złr. — kwartalnie 6 złr. — miesięcznie 2 złr.
Z przesyłką pocztową za granicę, do całych Niemiec rocznie 50 marek, kwartalnie 13 marek, 5 srg., do Francji i Anglji, Włoch i Szwajcarji rocznie 80 franków — kwartalnie 20 franków.
Numer kosztuje 10 ct.
Rękopisów redakcja nie zwraca.

DZIENNIK POLSKI

Przedpłatę i ogłoszenia przyjmują we Lwowie: Biuro Administracji „Dziennika Polskiego" plac Marjacki liczba 6½ w domu p. Kisielki; we Wiedniu, Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei, Szwajcarji i Wrocławiu pp. Haasenstein & Vogler, we Wiedniu A. Oppelik, M. Dukes, Rotter i Spł., w Warszawie Richman & Frendler. Biuro anonsów w Paryżu pułkownik Rzeczkowski Faubourg Poissonière 32. Ogłoszenia przyjmuje do Francji agencja p. Al. Ciborowskiego Rue Clement 4 Paris.
Ogłoszenia przyjmuje się za opłatą 6 ct. od miejsca jednego wiersza drobnym drukiem (petit).
Listy z pieniądzmi mają być przesyłane franko do Administracji „Dziennika Polskiego." Listy reklamacyjne niezapieczętowane nie podlegają opłacie.
Reklamy w rubryce „Nadesłane" 20 ct. od wiersza.

Lwów 6. marca.

Już od dawna kiełkowała między wybitniejszymi członkami lwowskiej Rady powiatowej myśl założenia dla powiatu lwowskiego instytucji finansowej, któraby przychodziła z pomocą pod warunkami o ile możności najdogodniejszemi ludności (osobliwie wiejskiej) powiatu lwowskiego w potrzebach pieniężnych.

Myśl ta byłaby już dawno dojrzała i stała się ciałem, gdyby nie musiano wyczekiwać, w jaki też sposób Bank krajowy, który według treści mów tylu posłów miał przedewszystkiem ludność wiejską ratować, stosunek swój do tej ludności ureguluje i określi, gdyby dalej nie wyczekiwano chwili, w której zakładanie ksiąg gruntowych w powiecie postąpi, a nareszcie gdyby nie potrzeba zbadania najpierw, czy instytucja taka obok Towarzystwa zaliczkowego we Lwowie (według pierwotnego brzmienia swych statutów działalność na cały powiat rozciągać mającego), tudzież dwóch Towarzystw zaliczkowych w Szczercu i dwóch Towarzystw zaliczkowych w Jaryczowie, będzie miała rację bytu.

Gdy się jednak przekonano, że Bank krajowy kredytu bezpośredniego włościanom udzielać nie będzie wstanie, że lwowskie Towarzystwo zaliczkowe od wszelkich interesów z włościanami ręce umyło, Towarzystwa zaś zaliczkowe w Jaryczowie i Szczercu albo w rękach żydowskich pozostając raczej zysk pieniężny, niż pomoc dla ludności wiejskiej mają na celu, albo nie zupełnie szczęśliwie się rozwijają, wzięto się energiczniej do dzieła—gdy zaś nareszcie spostrzeżono, że upadek Zakładu kredytowego włościańskiego, ludność obciążoną w powiecie lwowskim pożyczkami Zakładu w sumie przeszło 350.000 złr. w przepaść nieuchronną pociągnąć może, wtedy już z pospiechem i bez dalszego ociągania wezwali inicjatorowie całą lwowską Radę powiatową do pomocy, która też uchwaliła w razie przyjścia do skutku instytucji finansowej odpowiadającej potrzebom ludności powiatu, dopomódz jej pod swą poręką w uzyskaniu kredytu na początek do wysokości 20.000 złr. wa.

Tak szczęśliwa uchwała dodała ducha inicjatorom, którzy też zaprosiwszy do udziału najwybitniejsze osobistości powiatu, w dniu 29. lutego r. b. uchwalili w sali Rady powiatowej statut dla nowej tej instytucji, którą nazwano „powiatowem Towarzystwem zaliczkowem, stowarzyszeniem zarejestrowanem z ograniczoną poręką".

Instytucja ta postawiła sobie głównie za zadanie być zakładem pośredniczącym między ludnością wiejską a Bankiem krajowym, którego niejako filię będzie przedstawiać.

Do Rady Zawiadowczej zostali wybrani z członkowie lwowskiej Rady powiatowej: pp. Dawid Abrahamowicz, poseł do Sejmu i do Rady państwa, Karol Berchard, notarjusz ze Szczerca, Teodor Car, naczelnik z Podbereża, Longin Dunka de Sajo, właściciel dóbr Pustomyty, Seńko Konewka, właściciel realności, Zygmunt Łaszowski, właściciel dóbr, Mikołaj Robotycki, właściciel realności i Edward Ubysz, właściciel dóbr — oprócz tego zaś pp. Nikorowicz, właściciel dóbr, dr. Tadeusz Skałkowski, adwokat, poseł na sejm i patron związków Towarzystw zarobkowych, dr. Starzyński, właściciel dóbr Skniłowa i Ludwik Zbyszewski, właściciel dóbr.

Siedmiu zatem właścicieli dóbr, trzech włościan i dwu prawników, stanowią Radę zawiadowczą.

Do Dyrekcji zaś z trzech członków złożonej, powołano p. Teofila Merunowicza, posła na sejm i człowieka stosunki powiatu dokładnie znającego, dalej p. Władysława Terenkoczego, sekretarza związku Towarzystw zaliczkowych, jako biegłego fachowca, a nareszcie Feliksa hr. Dzieduszyckiego.

Powyższe imiona wchodzące w skład Rady zawiadowczej lub dyrekcji są w większej części z gorliwości obywatelskiej tak dobrze znane, że z całem zaufaniem witamy tę nową instytucję, a nie wątpimy, że i powiat cały tak ją powita.

Podnosimy, że wszyscy przyjęli chętnie pełnienie obowiązków swych bezpłatnie, a nawet dla dyrekcji, której członkowie najgłówniejszą część czasu swego dla nowej instytucji poświęcić będą zmuszeni, nie oznaczono żadnych płac i chyba w miarę rozwoju interesów z czasem pensję im się oznaczy. Zaraz w pierwszej chwili subskrybowano na udziały przeszło 800 złr., z których większą połowę natychmiast wpłacono.

Spodziewać się należy, iż do lipca br., kiedy Bank krajowy swój oddział hipoteczny dla włościan otworzy, nowa instytucja, obliczenie długów i stanu majątku dotyczących włościan powiatu lwowskiego tak dokładnie zbada i przeprowadzi, tudzież tak wszystko przygotuje, że u tych, których rozumie się ratować jeszcze można, doprowadzi jak najrychlej za swem pośrednictwem do konwersji, na dług Banku krajowego zakupując za pożyczone w tymże banku pieniądze po najkorzystniejszym kursie listy zastawne Zakładu kredytowego włościańskiego, któremi następnie wierzytelność zakładu zapłaci, a czuwać będzie, aby tylko w najniezbędniejszych wypadkach dług tegoż Zakładu przez parcelację i częściową dobrowolną sprzedaż gospodarstw włościańskich był zaspokojony.

W ogóle jeżeli na walnem zgromadzeniu członków zakładu kredytowego włościańskiego zostaną uchwalone ulgi dla dłużników według projektu dzisiejszej kuratorji, a przedewszystkiem nada się dłużnikom prawo spłacania nawet zaległych odsetek listami zastawnymi i prawo to rozciągnie się nawet na takie pretensje Zakładu, które już sądownie były dochodzone, natenczas jest prawie niewątpliwem, że za pośrednictwem podobnych instytucyj nowo założonych przy pomocy Banku krajowego dłużnicy Zakładu kredytowego włościańskiego prawie w całości uratowani zostaną. Oby tylko w każdym powiecie kraju równie gorliwi i do ofiarności skłonni obywatele się znaleźli.

Mowa posła Chamca,

miana w Izbie poselskiej w piątek d. 29. lutego wśród obrad nad ustawą górniczą dla przemysłu naftowego, brzmi w przekładzie z stenogramu jak następuje:

Nie zamyślałem mówić o tej sprawie, do zabrania głosu zniewala mnie jednak okoliczność, że ten z moich przyjaciół politycznych w komisji, który ze szczególną gorliwością i znajomością rzeczy ujmował się za projektem, nie mógł stanąć na dzisiejszem posiedzeniu, a niektóre zarzuty, uczynione projektowi przez szan. preopinanta (posła Weebera), wymagają odpowiedzi.

Przedewszystkiem muszę nadmienić, że w r. 1881 z okoliczności obrad nad podwyższeniem cła od nafty nikomu z nas na myśl nie przychodziło nawet twierdzić, iżby z podwyższenia cła a zarazem zapowiedzenia podatku spożywczego jakakolwiek urosnąć mogła korzyść dla krajowej produkcji naftowej. Owszem wyraźnie wówczas w sprawozdaniu mojem powiedziałem, że nieznaczne podwyższenie premii cłowej, którą obliczyłem na 82 ct. od centnara metrycznego, ledwie wystarczy, aby sparaliżować niekorzyści, jakie dla destylatorów krajowych z zaprowadzenia podatku spożywczego koniecznie wyniknąć muszą. W sprawozdaniu i jeśli się nie mylę, w ustnym także wywodzie moim wyraźnie powiedziałem, że uważamy podwyższenie podatków od nafty nie za pożytek dla przemysłu krajowego, lecz owszem za wielką ofiarę, którą przemysł ten przynosi, aby ze swej także strony przyczynić się skutecznie do uporządkowania finansów państwa.

Przystępując bliżej do rzeczy samej, muszę nadmienić, że w sprawozdaniu mojem wyraźnie powiedziałem, iż wielkie ofiary, które się nakłada na konsumującą publiczność przez znaczne podwyższenie cen nafty, wtedy tylko usprawiedliwić się dadzą, gdy się zarazem poczyni szereg zarządzeń, któreby pociągnęły za sobą silne poparcie krajowego przemysłu naftowego i postawiły go w możności wywierania regulującego wpływu na ceny nafty, tudzież uchowania konsumującej publiczności, szczególniej klas mniej zamożnych, od owych dowolnych, przez sztuczne zmowy producentów zagranicznych sprowadzonych podwyżek cen, jakie częstokroć już się powtarzały.

Muszę dalej nadmienić, że pomiędzy owemi zarządzeniami — a jest ich kilka, które wymieniłem w sprawozdaniu — jako jedno z najważniejszych wymienione było to, któreby zmierzało do uporządkowania zawikłanych stosunków prawnych przy kopaniu nafty. Skutkiem tego też komisja podatkowa, a następnie także wysoka Izba uchwaliła rezolucję, w której wezwano rząd, aby wniósł projekt ustawy, w celu uregulowania tych stosunków prawnych według norm górniczych. Tej to rezolucji rząd uczynił zadosyć w niniejszym projekcie ustawy.

Aby całkiem lojalnie sobie postąpić, nie waham się oświadczyć, że zdaniem mojem, które wypowiadam od siebie wyłącznie, nie przypisując go nikomu więcej z mojego stronnictwa, możnaby sprowadzić uregulowanie tych stosunków prawnych w sposób skuteczny i odpowiadający celowi jedynie przez poddanie kopalni naftowych powszechnej ustawie górniczej. Ale wyznając to, muszę z drugiej strony z równym przyciskiem wypowiedzieć, że krok taki w dzisiejszych okolicznościach uważałbym stanowczo za niewczesny.

Proszę zważyć, że dobywanie nafty w Galicji zaczęło się, jeśli dobrze pamiętam datę, w r. 1852. Było to więc krótko po zaprowadzeniu powszechnej ustawy górniczej. Gdy ustawa górnicza nie była jeszcze zaprowadzona, nafta mogła być traktowana tylko jako przynależność gruntowa. Przy zaprowadzeniu ustawy górniczej uznano wprawdzie żywice ziemne za minerały zastrzeżone, ale nie powiedziano, że i nafta ma być zaliczana do żywic ziemnych. Skutkiem tego nadal także uważano naftę za przynależność gruntową, mimo zaprowadzenia ustawy górniczej. Licząc się z temi faktycznemi okolicznościami, wydano też rozporządzenie ministerjalne z r. 1862, w którem właśnie orzeczono, że ten olej mineralny, o ile jest używany do oświetlenia, nie stanowi przedmiotu regalu górniczego.

Od czasu wydania tego rozporządzenia ministerjalnego z r. 1862 stosunki prawne tak się ukształtowały i rozwinęły, że teraz bez rzeczywistego aktu gwałtu nie możnaby już poddać nafty powszechnej ustawie górniczej. Proszę uwzględnić, że okolice naftowe stanowią obszar ogromny, ciągnący się szczególniej wzdłuż aż w głąb Bukowiny, i że cały ten obszar rozpada się na niezliczone mnóstwo parcel, które, jak się to samo przez się rozumie, należą do niezliczonych właścicieli.

Wysokiej Izbie nie będzie tajnem, że największa część tych właścicieli gruntów naftowych rekrutuje się ze stanu włościańskiego, a więc właśnie z najbiedniejszej klasy ludności galicyjskiej. Ceny gruntów, jak to już wspomniał mój szanowny preopinant (poseł Weeber), ze względu na nadzieję znalezienia nafty, doszły ogromnej wysokości. Jak szanowny preopinant utrzymuje, płacą za grunta całe tysiące złotych za morg. Nikt pewnie nie zaprzeczy, że wysokie te ceny gruntów służyły także za podstawę przy rozlicznych podziałach ziemi. Jakież więc byłoby nieszczęście dla biednych klas ludności, dla tych niezamożnych chłopów, którzy nabyli morg ziemi drogą spadku lub kupna po 5.000 lub 6.000 złr., gdyby się ich nagle pozbawiło nadziei znalezienia i wyzyskania źródeł naftowych.

Szanowny preopinant utrzymuje, że możnaby stworzyć przepisy przejściowe, któremiby się wzięło właścicieli gruntów na kilka lat w opiekę pod względem ich prawa do kopania nafty. Nie przeczę temu, ale względność taka miałaby wartość dla tych tylko, którzy są już w posiadaniu jednego lub kilku źródeł, albo w najlepszym wypadku dla tych, którzy mają dość pieniędzy lub dostateczny kredyt, by w ciągu tych kilku lat okresu przejściowego módz poszukiwać nafty. Gdy się atoli zważy, że największa część tych gruntów znajduje się w ręku ludności biednej i nie mającej kredytu, trudno będzie wątpić, że największa część tych ludzi nie mogłaby skorzystać z okresu przejściowego i że zaprowadzenie regalu równałoby się dla nich zupełnej ruinie.

Mówi szanowny preopinant, że opieka prawna dla dzisiejszego stanu rzeczy stanowi premię dla spekulacji na grunta, i wskazał na analogię ze spekulacją także po miastach. Nie przeczę, że analogja ta zachodzi; ale proszę powiedzieć mi, czy komukolwiek przyszło na myśl zatamować tę spekulację w sposób taki, żeby drogo nabyte grunta za bezcen wywłaszczać.

Nie będę zapuszczał się dziś w szczegóły projektu niniejszego, dosyć będzie sposobności po temu w dyskusji szczegółowej. Powiem tylko, że ustawa niniejsza na wszelki wypadek może sprowadzić znaczne polepszenie dzisiejszego stanu rzeczy. Szczególniej niczyjej to nie ujdzie uwagi, że pod względem możności nałożenia służebności na cudze grunta i pod względem uregulowania kredytu przez utworzenie naftowych ksiąg hipotecznych projekt niniejszy zawiera postanowienia bądź co bądź bardzo pożyteczne. Ale, co rzecz główna, ustawa ta pod względem humanitarnym sprowadzi wielkie polepszenie stosunków teraźniejszych, skoro daje robotnikom zatrudnionym w kopalniach naftowych możność otoczenia się środkami ostrożności, jakie stworzyła ustawa górnicza.

Nie myślę więc, jak już powiedziałem, twierdzić że ustawa ta we wszystkich szczegółach swych odpowiada celowi i daje galicyjskiemu przemysłowi naftowemu zupełną rękojmię bujnego rozwoju; ale powtarzam, że sprowadzi znaczne polepszenie dzisiejszego stanu rzeczy. I z tego punktu widzenia zalecam wys. Izbie przejść do szczegółowej dyskusji nad tym projektem. (Brawo! brawo! z prawicy).

Rada państwa.

Wiedeń 5. marca. *(Telegram „Dz. Pols.")* Komisja podatkowa obradowała nad przedłożeniem o podatku od gorzałki aż do §. 27. Reprezentant rządu oświadczył na zapytanie, że Przedlitawia da blisko 2 miljony więcej dochodu z podatku gorzelnianego. Żywe rozprawy toczyły się nad oznaczeniem ilości zacieru w gorzelniach wiejskich, przyczem ks. Czartoryski żądał podniesienia cyfry rządowej 45 hektolitrów na 60.

Rozprawa budżetowa stoi jako ostatni punkt na porządku dziennym piątkowego posiedzenia i dlatego prawdopodobnie rozpocznie się dopiero w sobotę. Jako pierwszy mowca lewicy przemawiać będzie Carneri.

Ziemie polskie.

Poznań 2. marca. Wczoraj (równocześnie z gal. Towarzystwem oficjalistów prywatnych) odbyło się tu walne zebranie „Towarzystwa ku wspieraniu urzędników gospodarczych". Po udzieleniu przez zebranie pokwitowania skarbnikowi, zabrał głos przewodniczący w zarządzie głównym p. Leon Karłowski i dał pogląd na czynności Towarzystwa w r. 1883. Pogląd ten nie wypadł wcale pomyślnie. Towarzystwo nie tylko nie wykazuje żadnych dodatnich rezultatów z ubiegłego roku, ale nawet duch i energia po powiatach słabną, a interes do Towarzystwa chłodnie. Skutkiem tego uważał zarząd za swój obowiązek zawezwać zebranych delegatów, aby przybywszy do domu, starali się o podniesienie ducha i obudzenie ruchu, oraz energii w powiatowych dyrekcjach, bo inaczej Towarzystwo ciągle chromać będzie i nie uczyni zadość nawet najgwałtowniejszym swym potrzebom i wytycznym celom. Apatja po powiatach zamanifestowała się nawet już w tym smutnym fakcie, że dwa powiaty, a mianowicie krobski i śremski, nie nadesłały sprawozdania, a pierwszy nie nadesłał nawet pieniędzy. Taka obojętność i lekceważenie obowiązków są prawie nie do darowania, jak się wyraził przewodniczący w zarządzie.

Dochodu było ogółem 9692·06 m., rozchodu 7170·17 m. Pozostaje zatem na r. 1884 remanentu 2521·89 m. Składki członków rzeczywistych wynosiły 1772·76 m., a honorowych 1338·50 m.

Majątek Towarzystwa składa się z funduszu żelaznego, który wynosi razem 67.950 m. Z tych 54.000 m. umieszczonych jest na hipotece po 5%, a 12.950 m. w listach zastawnych po 4%. Prócz tego posiada Towarzystwo fundusz dyspozycyjny w sumie 5779·79 m. Dodawszy do tego kilka pomniejszych pozycyj, oraz mobilia i sprzęty Towarzystwa, majątek Towarzystwa razem wzięty wynosi 74.104·83 m. Fundusz żelazny zwiększył się w roku ubiegłym o 2156·05 m. Ponieważ jednakże wydano w r. przeszłym na emerytury 3642·83 m., a w bieżącym r. zwiększyć się może ta potrzeba, przeto pozostanie niedobór 800 m. Zarząd dla pokrycia tego niedoboru postara się o ulokowanie kapitału, wynoszącego blisko 14.000 m. w czteroprocentowych listach zastawnych, na hipotece po 5%, a jeżeli się to nie uda, będzie

---

Zamek Chenanceaux.

Nowela

Przez

Elizę Polko.

(Przekład z niemieckiego.)

(Dokończenie).

Niejeden tu dzień przesiedziała ona przy tem oknie, które do dziś pokazują — w tem głębokiem krześle z nóżkami w złocistych trzewiczkach, złożonemi niedbale na aksamitnej poduszce i oczekiwała króla.

Niekiedy zrywała się nagle w żywej niecierpliwości i szybko chodziła tam i nazad, a śmiałe myśli, śmiałe zamiary przebiegały tę dumną główkę. Od czasu do czasu wychodziła na balkon, a ocieniając białą dłonią swe ogniste oczy, wyglądała w dal... Wietrzyk igrał w jej złocistych lokach i szumiał w zieleni lasu — czy nie niesie on też jakiego tententu dalekiego?...

— O! to oczekiwanie!... Jaka to ciężka sprawa!...

Coś pomknęło... tam, w pomroku... już się jawi... biały bachmat, purpurą okryty, już pędzi, w dali zostawiwszy swych towarzyszy... Jak burza, huragan, tak leci szalenie... Kopyta ledwo dotykają ziemi, a przecie lot ten dla jeźdźca za powolny się zdaje... Z biretu wieją pióra, ciemne kędziory odlatują od skroni, orli wzrok szuka słońca — swego słońca — w tem jedynem oknie zamku... Lica goreją, uśmiech na ustach — to ona, to ona!... Henryk wita ręką podniesioną — powiała nawzajem biała chustka. Księżna Valentinois błyszczącem okiem, z wyrazem tryumfu patrzy na pyszną postać króla — potem spieszy naprzeciw niemu przez wszystkie te wspaniałe sale i komnaty, aż do schodów. Już leci on jak wicher na górę, namiętnie chwyta wyciągniętą do niego piękną dłoń i rycersko zgina kolano przed panią swych myśli. Potem nikną obie wyniosłe postacie za ciężkiemi portjerami...

W poczcie dworzan, towarzyszącym Henrykowi do Chenanceaux, widziano zawsze pana Montmorency, a że zwykle był przy boku króla, więc i jemu na powitanie czarowny dostawał się uśmiech. Jemu też tylko wolno było wchodzić z królem do buduaru księżnej, a wtedy poważna ta trójca ważne omawiała kwestje, polityczne i religijne. Żywe to bywały rozprawy i ciężkie w następstwach. Dyana, ten piękny demon, gorąco nienawidziła kalwinów i lutrów, nieustannie podżegała więc króla do coraz to nowych prześladowań i w coraz to nowe wikłała go wojny. Niekiedy urządzał Henryk, dla rozrywki ukochanej, świetne zabawy tu w Chenanceaux, łowy w kniei i z sokołami, a wspaniały to był widok; ona na czarnym ognistym rumaku, w szacie z złotogłowia, z sokołem na ręku — obok niej król i Montmorency. Jednak kobieta ta, bezdennej ambicji, nieokiełznanych namiętności, nie długo znosić mogła samotność w Chenanceaux — niepowstrzymanie rwała się do świata. Dyana Poitiers pragnęła, choćby za najwyższą cenę, odegrać rolę w wielkim dramacie ówczesnych dziejów — dobrą czy złą, nie pytała wcale, byle tylko świetną. I gdy ztąd wyjeżdżała, aby jak anioł złego towarzyszyć Henrykowi, wtedy tylko radość na wyniosłem jaśniała czole i uśmiech zwycięzki na rozkosznych ustach; nie oglądnęła się ani razu na zaciszną ustroń, co osłaniała jej miłość i pierwsze chwile szczęścia, ani jednem spojrzeniem nie żegnała rzeki — przed siebie, w błękitną dal patrzały jej oczy — w przyszłość pełną blasku, świetności, krwi i łez...

Postać księżnej Valentinois znikła z Chenanceaux, aby ustąpić miejsca piękności i niewinności w całej pełni ich uroku, Elżbiecie, późniejszej narzeczonej Filipa II. Hiszpańskiego, córce najstarszej Henryka, i drugiej piękności właśnie poślubionej osmnastoletniej małżonce, młodego następcy tronu, Franciszka: Marji Stuart.

Jakże to imię ożywiło fale, jak wiele mówić umieją. Nigdy wdzięczniejsza się w nich nie przyglądała uroda, nigdy gorętsze łzy w nie niepadały — widziały Marję Stuart, kobietę na całej ziemi największem bogactwem wdzięków obdarzoną.

Na górze w salonie Katarzyny Medycejskiej z pięknym kominem Jana Goujon, gdzie stoi zachwycające popiersie Agnieszki Gorel, otworzono w maju roku 1558 wszystkie okna, niebo i ziemia w godowe stroiły się szaty. W głębokim fotelu spoczywa okrutna żądna władzy matka następcy tronu, królowa Katarzyna, obok niej stoi z jednej strony zwycięzca Piemontu, marszałek de Brisac, z drugiej jej spowiednik. W niejakiem oddaleniu dwie niemłode damy dworskie szepcą nieśmiało z dwoma panami. Katarzyna żywą toczy rozmowę z swymi ulubieńcami, zajmują się sprawą projektowanego małżeństwa Elżbiety z królem hiszpańskim. Co za niezłomna wola w tej kobiecej twarzy, jaki wstrętny wyraz ust i lodowate spojrzenie.

„O Boże, w tej twarzy nie ma serca!"

Z okrucieństwem pogląda królowa od czasu do czasu na rozkoszną grupę, w pośrodku której bezwiedna ofiara jej planów politycznych. Zima pogląda na wiosnę. Złotowłosa, biała, królewna siedzi w framudze okna, pieści ulubionego białego charta, śmiejąc się, żartując z czterma nadobnemi pannami, honorowemi damami bratowej; są to cztery Marje, jedna ładniejsza od drugiej. A jednak wiele ma skłonności do marzycielstwa ta córka Henryka. Słodka zaduma rozpostarła zasłonę po nad tem czołem dziewiczem, i tęsknota jakaś pogląda z jej dziecęcych oczu. Tajemnie wzdycha ona do tego pięknego młodzieńca, którego wizerunek, jako jej przyszłego pokazano, don Carlos hiszpański, o gdyby to z nim ciche szczęście w samotnym jakim zamku, otoczonym cienistym ogrodem, w oddali srebrne jezioro i ten kraj czarów Alhambry!

Biedna Elżbieta!

Ale wzrok Katarzyny pada też w stronę balkonu, gdzie jej młoda synowa siedzi, a u jej stóp z głową spartą na jej kolana smukła wątła postać następcy tronu. Katarzyna nienawidzi Marji Stuart, równie jak Elżbieta ją kocha, piękna jak zjawisko snu, pełna ducha i wdzięku, wszystkie serca garną się ku przyszłej królowej Francji, a któżby też kiedy obecnej serce swe u stóp złożył? — To 18-letnie dziecko, to niebezpieczna rywalka Katarzyny Medycejskiej.

Biedna Marja!

W tej chwili nie przeczuwała ona, że jest przedmiotem zazdrosnej nienawiści — kochała i upajała się pierwszą miłością — świat cały był dla niej ogrodem, a Chenanceaux gniazdkiem różanem dla pary gołąbków. O, bo jakżeż to słodko było tonąć w upojenia pełnem spojrzeniu ukochanego. Franciszek ubóstwiał ją, kochał trawiącą namiętnością. Była dla niego ideałem piękności, pierwowzorem gracji, najcudniejszem stworzeniem na ziemi, nią tylko zajęta była jego dusza i serce, umysł i zmysły. — Teraz właśnie przysłuchiwała się jego szeptom — nachylając tę niezrównanie miłą twarzyczkę coraz to niżej, zarumieniona, wpatrując się w niego temi magicznemi oczyma Stuartów a białemi paluszkami igrając w włosach jego. I cóż tę parę obchodzić mogła polityka i cały świat? Widzieli i słyszeli tylko siebie samych. Nie był to pomysł Katarzyny Medycejskiej, te miodowe tygodnie nowożeńców w Chenanceaux — wyraźne życzenie króla odwlekło na parę tygodni uroczystość wprowadzenia dostojnej pary na dwór Wersalski wedle ceremoniału. „Niech się też dzieci trochę pobawią", powiedział Henryk z uśmiechem. — I bawili się też istotnie Franciszek i Marja w Chenanceaux od rana do wieczora bez uprzykrzenia. Chodzili po lesie, to sami to w towarzystwie Elżbiety i towarzyszek Marji, rzucali kwiaty z mostu na rzekę, wili wieńce i godzinami w łódce pływali po wodzie, łapali się po terasie, biegali do mety o zakład i chowali się wzajemnie w kląbach.

A gdy nareszcie Katarzyna dała rozkaz wyjazdu, a konie i kolebki już stały przed zamkiem, wtedy Marja zerwała jeszcze różę, ucałowała kwiat i płakała.

„Nigdzie, nigdzie na świecie całym nie będę szczęśliwszą, jak tu byłam".

Ale łzy te wnet oschły, uśmierzyły je pocałunki czułe męża.

Zamek Chenanceaux widział ją raz jeszcze — ale już nie ową szczęściem jaśniejącą Marję — tylko „cień Marji", młodą żałobną wdowę. W przypomnieniu miodowych tygodni swego krótkiego pożycia małżeńskiego prosiła Marja, aby w tych murach wolno jej było spędzić rok żałoby.

Zaledwie dwa lata minęły, a jakżeż ciężki smutek gniótł serce tej niegdyś szczęśliwej?

Z początku — jakie świetności — istne morze zabaw, festynów, potem związek Elżbiety z wstrętnym jej Filipem hiszpańskim — rozłączenie z ukochaną siostrą męża — nagły zgon Henryka, któremu w turnieju Montmorency lancę w oko wbił, jak mówią przypadkiem, rozpacz Katarzyny, wstąpienie na tron młodego Franciszka, wzrastająca potęga u dworu Guizów, wujów Marji, usiłowania królowej matki i księżnej Valentinois, aby tych intruzów obalić, spisek Kondeusza, straszne walki religijne, a nakoniec po krótkiej chorobie śmierć młodego króla — czy podobna znieść tyle?

Jak duch zwidzający miejsca ziemskiego swego szczęścia, tak błądziła teraz Marja Stuart po zamku Chenanceaux i odszukiwała miejsca, gdzie „we dwoje" tak błogo im było. Zamieszkiwała te same co przedtem z mężem pokoje, a dzień i noc łzy zalewały te cudowne oczy, szukała utraconego jak Cerera swe dziecię, wołając w las imię jego. Godzny całe trawiła na tym balkonie gdzie wtedy u kolan jej leżał, a wsparłszy ramię o kamienną balustradę, z głową spartą na ręce, patrzyła bez przerwy w wodę szemrzącą u jej stóp. Nieustannie gorące łzy spływały, bo już zamarły usta, umiały co je osuszać, a pocieszeń czterech Maryj nie słuchała wcale.

Nareszcie nadszedł dzień, gdzie potrzeba było królowej pożegnać po raz drugi i ostatni, miejsce ukochane swych miłośnych uniesień i powracać do zimnej ponurej ojczyzny, daleko za morze. Śmiertelnej bladości lica odbiły się raz jeszcze w rzece Cher, ale twarz ta mimo smutku i zniszczenia zgryzotą, jeszcze powabniejszą była, niż najswobodniej uśmiechnięte i kwitnące piękności. Na odjezdnem wyszeptała rozczulający wierszyk:

„Adieu plaisant pays de France,
O ma patrie
La plus chérie
Qui a nourri ma chère enfance!
Adieu France, adieu beaux jours,
La nef qui déjoint nos amours
N'aura de moi que la moitié;
Une part te reste, elle est tienne,
Je la fie à ton amitié,
Pour que de l'autre elle te souvienne!"

I pamiętają fale te słowa.

* * *

Może też podczas więziennych katuszy w Fortheringhai sen choćby litośny przenosił ją niekiedy w ten raj jej szczęścia i niewinności, do starego zamku Chenanceaux, do wiecznie ukochanej Francji.

zmuszonym zmniejszyć emerytury w roku bieżącym o 10 procent.

Kowno 29. lutego. Otwarto już filię banku włościańskiego, celem którego jest ułatwienie kredytu włościanom. Bank ten bezwątpienia okaże wielką usługę tej klasie rolników naszych, któ rzy dotąd nie korzystali z kredytu na zasadach ogólnych, skutkiem czego lichwa robiła nadzwyczajne postępy, rujnując nieraz gospodarzy.

Wprawdzie włościanie nasi, ogólnie biorąc, słyną ze swej zamożności, a dążnością ich jest nabywanie wszelkich gruntów. Oni to są zawsze i wszędzie konkurentami do nabywania chociażby największej własności ziemskiej, lecz nie zawsze posiadają na to odpowiednie kapitały. Celem właśnie banku włościańskiego będzie ułatwienie nabywania gruntów przez udzielanie pożyczek pod zastaw tychże gruntów.

W skład komisji, której obowiązkiem jest czuwać nad czynnością nowopowstałego banku, zostali mianowani z urzędu jako przedstawiciele miejscowego społeczeństwa, rzeczywisty radca stanu Dowgierd, członek komisji gubernialnej do spraw włościańskich, następnie adwokat przysięgły, Henryk Medeksza (obywatel ziemski powiatu kowieńskiego) oraz pan Jowinskij, prezes „prikazu“ właściciel ziemski.

Sprawy zagraniczne.

Berlin 4. marca. Na wczorajszem posiedzeniu Izby poselskiej sejmu pruskiego, poseł Wł. Wierzbiński przemówił w sprawie surowych kar, nakładanych przez poznańskie sądy na redaktorów pism polskich.

Szanowny poseł dowodził, że za to, co dawniej bezkarnie mówić i pisać było można, dziś wysokie spadają kary, że wolność prasy dla Polaków zupełnie ustała; że prasie polskiej jest absolutnie niemożebnem krytykować rozporządzenia rządowe, ponieważ ją zaraz spotyka oskarżenie sądowe i surowa kara. Zdaje się—tak mówił poseł Wierzbiński—jakoby w. W. Księztwie Poznańskiem tak sędziowie, jak i prokuratorja otrzymali osobne instrukcje.

Oskarżenia i wyroki wypadają według wskazówek z góry pochodzących.

Poseł Wierzbiński cytuje wysokie kary, na jakie w ostatnim czasie redaktorzy pism polskich skazani zostali, i mówi szeroko o złem obchodzeniu się, jakiego doznają w więzieniu. Z wyjątkiem *Orędownika* i *Przyjaciela Ludu*, (który w Chełmnie miał 63 procesa) zostali redaktorzy wszystkich pism polskich w ostatnim czasie na wysokie kary skazani. Dalej skazano też księdza Dambka, dwie panie i kościelnego za to, że wyłożyli na ołtarz obrus z napisem:

Przed Twe ołtarze zanosim błaganie,
Ojczyznę, wolność, racz nam wrócić Panie!

Słowa te zdolne są zdaniem sądu podburzyć ludność polską w dzisiejszych okolicznościach do gwałtów przeciw ludności niemieckiej!

Poseł Wierzbiński zakończył mowę swoją tem zdaniem, że wyroki, wydawane wbrew publicznemu sumieniu i wbrew publicznemu uczuciu prawnemu, nie zdołały jeszcze wzmocnić żadnego rządu, lecz zawsze przeciwny osięgały skutek.

Na to przemówienie, odparł minister sprawiedliwości Friedberg w te mniej więcej słowa:

Ponieważ poseł Wierzbiński zarzuty swe wypowiedział podczas obrad nad etatem mego wydziału, przeto muszę przypuszczać, że odnoszą się one do wyroków w W. Księstwie Poznańskiem.

Odpowiadam tylko dla tego, że zarzuty te i skargi są bezzasadne. W rozprawy o poszczególnych wypadkach nie mogę się z posłem Wierzbińskim wdawać; ograniczę się więc na doświadczenie, iż fałszywym jest zarzut, jakoby sądy i prokuratorje otrzymały z góry wskazówkę, aby prasę polską szczególnie surowo ścigały. Takie rozporządzenie nie wyszło nigdy z ministerstwa, a jeśli sądy i prokuratorje wytaczają procesa, to czynią to na mocy prawa i na podstawie swego przekonania. Czegoż to szanowny poseł chce dokazać swemi skargami, które tutaj wytoczył? Czy chce mnie skłonić, abym wkroczył w ferowanie wyroków w Poznańskiem? Czy mam rozkazać prokuratorom, aby sobie zasłaniali oczy? Czy mam insynuować sędziom (tego bym nie mógł uczynić, nawet gdybym chciał) aby jak najłagodniej postępowali? Prokuratorzy i sędziowie muszą się trzymać ustaw, a gdyby się ustaw tych nie trzymali, działaliby wbrew swym obowiązkom, najbardziej zaś sprzeciwiłby się tym obowiązkom minister, któryby na nich chciał wpływ wywierać. Bądź Pan przekonany, że mnie mowy Pańskie nie zbiją z toru, i że nie spowodują bynajmniej ferowania innych wyroków.

Pan powiadasz, że wielu redaktorów pism Waszych siedzi w więzieniu. Dzieje się to dla tego, że przekroczyli ustawy. *(Bardzo słusznie! z prawicy).*

Na tem kończę, sądząc, że dostatecznie na przemówienie posła W. odpowiedziałem.

Na wywody p. ministra oświadcza poseł Wierzbiński w powtórnej przemowie, że spełnił swój obowiązek, dając wyraz publicznej opinji, która oburzona jest na surowe kary wymierzane na polskich redaktorów.

Poseł Zastrow przemówił w tejże samej sprawie i oświadczył, że poseł Wierzbiński zaczepił w niesłychany dotąd sposób stan sędziowski, i że zapewne wcale nie był świadomy doniosłości swego twierdzenia. Co dawniej uchodziło bezkarnie, to dzisiaj ma być karygodnem; cały stan sędziowski w Poznaniu ma się znajdować pod wpływem, z góry pochodzącym. Jest to coś takiego, o czem dawniej wcale nie myślano, aby stan sędziowski całej prowincji w taki sposób podejrzywać. Nie da się zaprzeczyć, że w pewnych warunkach wyroki są surowsze, aniżeli zwyczajnie. Kiedy kto przemawia do wzburzonego tłumu w ten sposób, że go jeszcze bardziej rozdrażnia — to musi być surowiej niż zwykle karany.

Panu Zastrowowi przypomniał poseł Richter z Hagen, że nikt jeszcze nie zaczepił gwałtowniej stanu sędziowskiego, jak kanclerz książę Bismark na posiedzeniu parlamentu niemieckiego z dnia 3. marca 1881 roku, kiedy to kanclerz niemiecki zarzucał sędziom stronniczość z tego powodu, iż zbyt łagodnie sądzili sprawy obrazy jego własnej osoby.

Skargi Polaków robiłyby daleko większe wrażenie, gdyby to właśnie Polacy nie byli przyczynili się w parlamencie do ograniczenia kolportaży. Dzisiaj policyjne ograniczenie tej gałęzi handlu już w całych Niemczech daje się we znaki. Toć niedawno zakazano w Saksonji kolportowania dzieł Körnera z powodów religijnych i moralnych. Jeżeli Mości Panowie (do Polaków), nie chcecie, aby się coś podobnego działo, to powiedzcie swym rodakom w parlamencie, aby po tak reakcyjnych drogach nie chodzili.

Posłowi Richterowi odpowiedział ksiądz dr. Jażdzewski, będący zarazem posłem w parlamencie i oświadczył pomiędzy innemi, że w W. Księtwie Poznańskiem panuje ogólne mniemanie, iż prezes wyższego sądu ziemiańskiego, p. Kunowski, polecił prezesom sądów, aby mu donosili, jak głosowali sędziowie w procesach politycznych przeciw Polakom wytaczanych. — Polacy głosowali w parlamencie dla tego za ograniczeniem wolności kolportaży, ponieważ kolporterzy zalewali ludność polską stekiem brudnej literatury niemieckiej.

KRONIKA.

Lwów dnia 6. marca.

Wiadomości osobiste. Władysław Wiśniowski, brat Leszka Wiśniowskiego, rozstrzelanego przez Rosjan w 1863 r. w Włodzimierzu, zmarł w tych dniach we Lwowie. — W Warszawie zakończył życie 88-letni, powszechnie niegdyś znany w Warszawie dyrektor orkiestry ogródkowej, Jakób Kubelka. — P. Henryk Jaroń, student uniwersytetu Jagiellońskiego, został lekarzem marynarki argentyjskiej. — Pp. Henryk Halski, rodem z Tarnowa, i Kazimierz Zgórski, rodem z Rozwadowa w Galicji, otrzymali na uniwersytecie Jagiellońskim stopnie drów wszech nauk lekarskich. — Obowiązki konsula po zmarłym reprezentancie Związku Szwajcarskiego w Warszawie, Antonim Semadenim, pełni w zastępstwie p. Florjan Hanselman, właściciel cukierni, aż do zamianowania nowego konsula. — W szerszych kołach literackich i towarzyskich Warszawy, poruszoną została myśl uczczenia przeszło 25 letnich zasług na polu działalności literackiej utalentowanej powieściopisarki pani Walerji Marrené (Morzkowskiej). Obchód naznaczono na dzień 15. bm.

Zima. Oziębiło się powietrze i śnieg pruszy; wczoraj mieliśmy małą gołoledź, dziś pragnęlibyśmy mieć wielką sannę, lecz mamy już znowu sporą odwilż. Taka już aura nasza, zmienna jak nasz temperament.

Delegaci Kółek włościańskich zwidzali wczoraj przed południem muzeum przemysłowe w ratuszu, muzeum im. Dzieduszyckich, zakład narod. im. Ossolińskich i gmach sejmowy. W pouczającej tej wędrówce przewodniczyli im członkowie komitetu centralnego.

Komitet obywatelski odbędzie jutro w piątek o godz. 5 po południu w sali galic. Towarz. gospod. ostatnie posiedzenie, celem zamknięcia czynności i rachunków.

Wiadomości dyecezjalne. Archidyecezja lwowsk. Z zakonu OO. Bernardynów przeniesieni: O. Sal. Ścisłowicz, wikary przy kościele św. Jędrzeja we Lwowie, na gwardjana do Przeworska, a w jego miejsce do Lwowa przeznaczony O. Czesł. Bogdalski.

Dyecezja przemyska. Zmarli: dnia 1. bm. w Meranie ks. Józef Wyszatycki, deficjent, ur. 1849, ord. 1873; w Sądowej Wiszni O. Dyonizy Wassuta, z zak. OO. Reformatów, ur. 1819, ord. 1850. — Przeniesiony: ks. Szym. Dziedzic, wikary z Świlczy, na koop. do Chmielnika, skąd ks. Ign. Kułakowski, wikary, z powodu choroby został na rok uwolniony od pracy parafjalnej. — Prezentę otrzymali: na probostwo w Szymbarku ks. Jan Cieśliński, suplent katech. gimnaz. w Rzeszowie; na prob. w Stobiernie ks. St. Nyrkowski, wikary w Żołyni, i na Przysietnicę ks. Fr. Wolski, dirigens w Medyni.

Dyecezja tarnowska. Przeniesieni: ks. Józef Bryja z Piwnicznej do Grębószowa, ks. Józef Ogonkiewicz z Gawłuszowic do Piwnicznej i ks. Fran. Białkowski z Jadownik do Gawłuszowic.

(sz.) **Panna Iksa.** Na balach ubiegłego szalonego karnawału zwracała uwagę tancerzy i estetyków panna Iksa: ach, ma oczy szafirowe, strojne w zaczytny blask poezji, ma w uśmiechu skarb muzyki a w rozmowie skarb fizezji, ma w kadrylu pełno pozy a w mazurze pełno gracji a zaś tańczy tak namiętnie, że wciąż tańczy bez kolneji! Na wszystkich balach błyszczącej tej gwieździe towarzyszył jako satelita wierny pan Ipsylon: ach, uczony w jurysterji i w palestrze szuka chwały ten młodzieniec już dościgły i gruntownie wyłysiały! Stawał zawsze skromnie pod filarami sal balowych i poił się tryumfem panny Iksy, która w powodzi tańca tonęła jak łabędź, albo wypływała z niej jak muszla — albowiem wiadomo było kurjerom stolicy, że pan Ipsylon zaślubia pannę Iksę, i że im zabrzmią w dzień jeszcze nieznany organy, a Bóg złączy serca ich czułe przez stułę. Tymczasem cóż się dzieje? Oto w dzień popielcowy wybuchła katastrofa. Pan Ipsylon pojawia się ze zwykłą wizytą wieczorną i zastaje pannę Iksę z sercem całkowicie na kwintę spuszczonem. Pragnąc podnieść gamę uczuć dziewiczych, szanowny palestrant udaje zagniewanego. To jej nie przeraża! Zaczyna tedy na nowo piać dyszkantem trele swe miłośne. To jej nie roztczula! Klęka nareszcie z niekłamanym patosem. Ona go nie podnosił Ha, więc cóż to, piękna pani, jest? Cię błagałem o miłości chrzest a ty dumny do mnie wznosisz gest? Wzniosła rzeczywiście dumny gest i z nonszalancją krew ścinającą rzekła panu Ipsylonowi: Pan nie tańczysz!! I powodem zerwania jest istotnie ta okoliczność, że jurysta w zielonej swej młodości zapomniał wyćwiczyć się w szlachetnej, cuda działającej choreografji, że nie zna w kadrylu siły mimiki a w polce harmonji oddechów — gdy bowiem wczoraj wieczorem w oktawę smutnego popielca z bijącem sercem zaprezentował się znowu pannie Iksie, otrzymał od szumem karnawałowym odurzonej dziewicy tę samą lodowatą rekuzę: Pan nie tańczysz!! Więc cóż? Więc prze padły sumy bajońskie za bukiety, jakie Ipsylon Iksie składał w dani, a został tylko rachunek za siedm nowych wytwornych garniturów, w jakie przystroił się konkurent dla uświetnienia swej persony. A teraz w żalu nieutulonemu Ipsylonowi nie pozostaje nic innego, jak tylko rzucić się w objęcia — Fikalskich. Ilu-ż ich zostało? Z piętnastu braci, których p. Narcyz pokazał oczom Lwowa, z nastaniem postu jeden został Petrarką pewnej Laury wołyńskiej, dwaj wstąpili do Bazyljanów, trzej leżą w szpitalu, a reszta, z wszelakich biur wygnana, wałęsa się po mieście w okropnych cierpieniach żołądkowych. Hej Fikalscy, ramię do ramienia! Połączcie się z dziewięcioma siostrami Tupalskiemi, które na dziewięciu balach przesiedziały wzdychając i kichając, bez dygu i podrygu, i założcie na post szkołę tańców dla p. Ipsylona, dla wszystkich pp. Ipsylonów; niech się nauczą cokolwiek fikać dla zażegnania wszelakich odkoszów; niech potem z tanecznie wykształconemi pedałami wszyscy pojadą do Krynicy, gdzie nieśmiertelny Narcyz natychmiast urządzi piknik ogromny; niech patrzą z uczuciem w gorące oczy Warszawianek; a wtedy z obawy przed syrenami temi panna Iks do p. Ipsylona z pewnością wyśle następującą sztafetę: Słodko mi się dzisiaj śniły wśród sercowych burz wieńce twoich róż. O wróć drogi! o wróć miły! Złów przysięgę złóż i weź Iksę już! — A zatem *Musik!*

Dla chorych nieuleczalnych fundacji Helclów, co do którego na jednem z posiedzeń krakowskiej Rady miejskiej zapewniano, iż plany i kosztorysy pierwotne cofnięte zostały przez kuratora instytucji p. Szumańczowskiego, będzie miał jednak ten zakrój klasztorny, o którym już pisaliśmy, plany bowiem nietylko nie zostały cofnięte, lecz nadto p. inżynier projektujący uzyskał podobno już w magistracie zatwierdzenie tych planów nader kosztownych w wykonaniu, a mających według rozkładu w dwóch trzecich częściach służyć na klasztor, a w jednej trzeciej części na właściwy cel, tj. dla chorych.

W Czytelni Akademickiej w Krakowie odbyło się dnia 4. bm. zwykłe tygodniowe zebranie młodzieży, z którego *Gazeta Krak.* następujące podaje sprawozdanie: „Jeden z członków Czytelni, słuchacz wydziału filozoficznego, miał odczyt „O utopji kosmopolitycznej.“ Była to poniekąd krytyka odczytu poprzedniego o „kosmopolityzmie,“ który stał się bezpośrednim powodem usunięcia się prof. dr. Smolki od obowiązków kuratora. Przed powyższym odczytem przedstawił się zebraniu komisarz c. k. dyrekcji policji p. Jütsner z tem nadmienieniem, że na mocy przepisów ustawy o stowarzyszeniach, wydelegowany został na zgromadzenia „Czytelni“ jako komisarz rządowy w zastępstwie kuratorji. Zarazem przedstawił p. komisarz rządowy członkom Czytelni w krótkiem przemówieniu obopólne prawa i obowiązki, co do których pragnąłby, aby je przedewszystkiem dobrze zrozumiano, a w ten sposób wprowadzono harmonię i zgodę pomiędzy prawami stowarzyszonych, a obowiązkami czuwającej nad porządkiem władzy i odwrotnie. Spodziewam się — rzekł p. komisarz — że panowie jako konstytucyjnie wychowani, dojrzali i czynów swych świadomi akademicy-obywatele, nie dopuścicie w sprawach statutami Czytelni zakreślonych, do niczego, coby bądź kolidowało z ustawą, bądź korporację waszą na zewnątrz kompromitować, lub jej ujmę przynosić mogło. Mam też nadzieję, że jak długo będę miał ten zaszczyt wśród panów na zebraniach uczestniczyć, panowie traktując wszelkie sprawy ze stanowiska legalnego, siłą zimnej i oględnej rozwagi umożebnicie, że staniemy się dla siebie zrozumiałymi i wyrozumiałymi. Tej to wzajemnej wyrozumiałości, tej harmonji i zgody, życzę na wstępie z całego serca, zarówno wam, jak i sobie, panowie, a życzę dla dobra i pomyślności Czytelni uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego.“ Na te słowa odpowiedział zastępca prezesa Czytelni, p. Albinowski.

Mianowania. Ministerstwo skarbu zamianowało w służbie do utrzymywania ewidencji katastru podatku gruntowego: starszego geometrę, Ignacego Preisa, inspekterem; inspektora, Franciszka Bedronka, starszym geometrą; geometrów 2. klasy: Włodzimierza Jesierskiego i Kazimierza Piątkiewicza, geometrami 1. klasy, adjunkta urzędów podatkowych, Zenona Dankiewicza, i elewa ewidencyjnego, Franciszka Wierzchowskiego, geometrami 2. klasy, nareszcie adjunkta przy pomiarach w Bośnji i Hercegowinie, Tadeusza Posiklę, elewem ewidencyjnym.

Wydalił się bez śladu z domu rodzicielskiego dnia 3. bm. rano Karol Nots, uczeń VI. kl. gimn., skutkiem przewinienia szkolnego. Ma lat 16, jest wzrostu średniego, krótkich ciemych włosów i ubrany w ciemny paltot i bronzowy kapelusz.

Śmiertelność we Lwowie. W tygodniu od 17. do 23. lutego br. wynosiła ilość zmarłych 43 płci męskiej, 45 żeńskiej, razem 88. Średnia dzienna śmiertelność 12·3, śmiertelność roczna 39·6 na 1000 mieszkańców. Zmarli na: dyfterję 1, dławiec 2, krztusiec 3, durzycę 2, gruźlicę 24, zapalenie przewodu oddechowego 8, zapalenie kiszek 3, śmierć gwałtowną 1, na inne rodzaje śmierci 44.

Wykaz inspekcji dyrekcji policji z dnia 5. marca. Skradziono Franciszce Sitnik, słudze, w kościele św. Kazimierza z kieszeni srebrny zegarek po jednej stronie kryty na guml. taśmie wart. 12 złr., p. W. J. pod l. 14 ul. Zygmuntowska korzec jabłek wart. 5 złr., a kupcowi p. H. E. l. 14 ul. Wekslarska 100 pomarańcz, tyleż cytryn, jabłka i wagę z zamkniętego składu. — Znaleziono 2 kluczyki na kółku na ul. Łyczakowskiej, rypsową mantylę koronką i paciorkami ubraną na chodniku pod teatrem na placu Gołuchowskich i czarną podróżną torebkę z paskiem wraz z robótką włóczkową na kanwie z napisem „Körner 1868“ i z woreczkiem kauczukowym. — Aresztowano Jana Kotowicza za włamanie się do składu p. Józefa Pordesa, z którego skradł syfony wart. 11 złr. i 2 śruby massyzowe wart. 3 złr. Jędrzeja Bartnika i Filipa Pietruszkę za kradzież bielizny. Jakóba Czabaka z beczką od piwa. Jana Mazura za kradzież wągi. Józefa Kurkę za podejrzane posiadanie nożyc ogrodniczych. Lejzera Spritzera w posiadaniu 96 pomarańcz, 40 cytryn, 5 maszynek do lamp i 8 paczek świec milowych.

Kraków 4. marca *(Teatr narodowy w Krakowie. — Ospa. — Wodociągi.)*

W najkrótszym czasie ma być zwołane poufne posiedzenie rady miejskiej, na którem prezydent miasta dr Weigel złoży sprawozdanie ze swych rokowań z rządem względem budowy nowego teatru w Krakowie. Spodziewać się należy, że rząd udzieli nowemu teatrowi znaczniejszą jak dziś subwencję, że odstąpi bez pretensji dzisiejszy gmach teatralny i obowiąże się do płacenia takiej kwoty rocznie, jaką dziś wydaje na utrzymanie budynku teatralnego w odpowiednim stanie, co wyniesie około 2500 złr. rocznie.

Ospa panująca w Krakowie, mimo różnych zarządzeń sanitarnych, wcale się nie zmniejsza, przeciwnie nie ma dnia, ażeby nie przybyło 2—3 nowych wypadków zapadnięcia na tę chorobę osób już szczepionych (!).

Przez śmierć śp. Klugera sprawa tak piekąca, jak sprowadzenie wody do Krakowa ze źródeł w Regulicach, została odroczoną. Chcąc zwłoce dalszej zapobiedz i sprawę na właściwe tory wprowadzić, zaprosił prezydent miasta członków komisji wodociągowej na posiedzenie, które dla braku kompletu na kilka dni odroczone być musiało.

Buczacz 25. lutego. Na cele szpitala pod wezwaniem Matki Boskiej częstochowskiej w Buczaczu, złożyli w czasie od 1. października 1883 do 1. stycznia br.: Część spadku po śp. K. Cambefort 57·84, Antoni Jeżewski 20, Z. M. Czarnomski i Mennel po 5, ks. kan. Grenso, Ant Lögler, ks. Niżyniecki, bar. J. Romaszkan, Wendorff, ks. Abryszewski, ks. Mikołaj Drohomirecki po 2, z prefessa 3·60, ks. C. Jahner 1·60, ks. Kostecki i Liebe po 1·50, Wiktor Pieczeńka 20 ct. Pobrane procenta 305·50. Al. Nęcki 1 zł. Częściowy zwrot kosztów leczenia i drobny przychód 4·50.

Od 1. stycznia 1883 do 1. stycznia 1884 wpłynęło zł. 2832·44. W tym czasie leczono bezpłatnie w szpitalu dla ubogich w Buczaczu 110 chorych przez 2309 dni, z tych 2059 zupełnie bezpłatnie, 110 dni płatnych po 20 ct. dziennie. Pieniądze lokowane bywają w kasie oszczędności, procenta idą na opędzenie niezbędnych wydatków.

Tutejsza rada powiatowa, która co roku przyczynia się znacznym datkiem na żywienie ubogich chorych, wykonuje nadzór nad szpitalem przez dwóch w tej mierze wydelegowanych członków.

Ogłaszając niniejszy wykaz, poczytuje sobie podpisany za zaszczyt w imieniu zakładu wszystkim dobroczyńcom cierpiącej ubogiej ludności, którzy zakład ten datkami wspierać raczyli, wyrazić najserdeczniej sze podziękowanie, i polecić go ich dobrej a łaskawej pamięci. Dr *Edw. Krzyżanowski*, kierownik i ordynarjusz szpitala pod wezw. Matki Boskiej częstochowskiej w Buczaczu.

Warszawa 4. marca. Wystawa etnograficzna profesora Dybowskiego cieszy się znacznem powodzeniem. W niedzielę cenne zbiory kamczackie, na Ordynackiem, zwidziło znowu do tysiąca osób. Dochód więc zebrany za bilety wstępu, a przeznaczony na poparcie wydawnictwa „Pamiętnika fizjograficznego“, będzie dosyć znaczny, jeżeli naturalnie publiczność wystawę słynnego podróżnika odwidzać będzie tak, jak dotąd.

W miesiącu styczniu br. p. K. leśniczy w Kozienickiem (gub. Radomska), zastrzelił zająca, który, oprócz brzucha, skoków i piersi, pokryty jest czarną połyskującą sierścią. Pan K. osobliwość tę nadeśle niebawem do gabinetu zoologicznego w Warszawie.

Między zbiorami, pozostałemi po śp. Bolesławie Podczaszyńskim, znajduje się obszerny rękopis pod tytułem: „Słownik budowniczych polskich.“ Obecnie otoż utworzony został komitet z grona architektów i miłośników sztuki, którzy zamierzają wydać ten „Słownik“, uzupełniając go jeszcze odpowiednio.

Turniej szachowy zakończył się. Rezultat jego jest następujący. Wygranych partyj mieli pp.: Żabiński $19\frac{1}{2}$, Popławski 19, Kleczyński 14, Szczawiński 14, Heilparn $13\frac{1}{2}$, Weydlich $13\frac{1}{2}$, Bogusławski 11, M. Winawer 10, Hilsberg $9\frac{1}{2}$, Bowicz 4, Englert $2\frac{1}{2}$, Pastuszewski $1\frac{1}{2}$.

Na tej podstawie komitet przyznał na odbytem wczoraj posiedzeniu pierwszą nagrodę 150 rs. p. Żabińskiemu, drugą p. Popławskiemu. Co do 3. i 4. nagrody mają pp. Kleczyński i Szczawiński porozumieć się z sobą, lub też rozegrać jeszcze pomiędzy sobą partję, która zdecyduje o pierwszeństwie.

Żytomierz. W tych dniach zastrzelił się tu uczeń IV klasy Stanisław Dobrzyński. W pozostawionym do matki liście małoletni samobójca żali się na prześladowanie losu i za życie, które mu się boleśnie składało; bezpośrednich jednak motywów, które go do odebrania sobie życia skłoniły, nie wyjawił. D. był synem ubogich rodziców; początkowo uczył się bardzo dobrze, gdyż do II klasy przeszedł z nagrodą. W ostatnim jednak roku opuścił się w naukach zupełnie. Zaniedbanie to i samobójstwo przypisują nieszczęśliwej miłości.

Z Symbirska piszą do *Wołżskiego Wiestnika*, że w mieście tem toczy się obecnie walka, nie krwawa wprawdzie, ale gorąca, między dwoma mocarzami szynkowniazymi: Saczkowem i Markowem. Każdy z nich pragnąłby zagarnąć monopol szynkowy w powiecie i mieście. Konkurencja tedy rozwinęła się w całej okazałości. Saczkow rzekł: „Zdusić go!“ To znaczy: „szkalik“ (0.01 wiadra) sprzedawać po kop. 5, nie zaś 8. A Markow na to: „Nie ustępować!“ To znaczy: sprzedawać szkalik po kop. 4. Więc znowu Saczków krzyknął: „Zrównać się!“ I t. d. Skutek ten jest, że szynki Saczkowa i Markowa oblegane są od wczesnego rana do późnej nocy przez tłumy pijących i że cały niemal powiat jest pijany i miasto.

Z Paryża donoszą, że policja tamtejsza wykryła u przebranego margrabi krupiera z klubu „Royale“, listę osób ogrywanych systematycznie. Na niej figuruje trzech Polaków, jeden syn zamożnej rodziny z Warszawy, nie mający 20 lat skończonych. Sądy postanowiły znalezioną u rzekomego krupiera sumę poddać repartycji, tak samo jak aktywa domu gry. Lista, o której mowa, uznana za wiarygodną, posłuży jako dowód poszkodowanym do wykazania się.

Echo karnawałowe. Pani X., osoba bardzo ładna, ale bardziej jeszcze chuda, znajdowała się na jednym z tegorocznych balów kostjumowych w stroju z czasów restauracji. Obecny na tymże balu pan Y. utrzymywał, że musiała to być restauracja, w której konsumentom dawano jedynie zupę rumfordzką.

Pożar w teatrze. Dnia 26. zm. w Brześciu litewskim podczas przedstawienia w miejscowym teatrze, od spadnięcia dwóch lamp naftowych, zajęła się kortyna, a następnie dekoracje. Energiczny ratunek nie pozwolił rozszerzyć się pożarowi. Skończyło się na spaleniu kilku kostjumów, dekoracji i podłogi.

Znany bogacz amerykański Makay, nabył dobra Zabrodzie w powiecie Częstochowskim, obejmujące 3 folwarki o 57 włókach, płacąc włókę po rs. 2300. Administrację tego majątku objął w jego imieniu pewien agronom z Poznańskiego. Donosi o tem *Ziemianin.*

Petko Rajczew Sławejkow. *Humoristycké Listy* w Nr. 7 umieściły sympatyczny portret poety satyryka, uczonego, pedagoga, publicysty i ministra bułgarskiego, Petka Rajczew Sławejkowa, urodzonego w Tyrnowie w r. 1827. Czas młodości jego przypadł w chwili, gdy fanarjoci, tj. mieszkańcy greccy z przedmieścia Fanar w Konstantynopolu, piastując w Bułgarji wszystkie urzędy duchowne i świeckie, uciskali lud nie tylko ekonomicznie lecz i narodowo. W szkołach gdzie tylko język nowogrecki panował, srodze przestrzegano, aby żaden z młodzieży nie ważył się mówić i czytać po bułgarsku. W owych to błogich panowania fanarjockiego czasach, świat europejski sądził, że nie ma wcale Bułgarów. Wznawiana niekiedy sprawa bułgarska stawała się dla nieświadomych etnografji dyplomatów trudną do rozwiązania zagadką; zwłaszcza, że o dziejach i języku Bułgarów nic zgoła nie wiedzieli. Młody Petko, omyliwszy czujność argusowych fanarjotów, uczył się z ksiąg cerkiewnych języka bułgarskiego. Opuściwszy duszną izbę szkolną, udał się na wędrówkę po nieznanej swej ojczyźnie. Wieśniak bułgarski, u którego często w podróży nocował, ze swemi przesądami i nędzą, nasunął mu myśl, ażali oświata nie uczyniłaby go uzdolnionym umysłowo i świadomym swej narodowości człowiekiem. Odtąd Petko stał się nauczycielem ludowym, wtajemniczającym dziatki na początek w naukę czytania, pisania i rachowania. Czynność ta atoli narażała go na prześladowania fanarjotów. Podróże po Bułgarji przyczyniły się, że dziś Petka uważają za najbieglejszego znawcę dyalektologji ludowej, ukrytej dotąd przed niejednym lingwistą słowiańskim. Prócz ruchliwej na polu dydaktyki działalności, wydawał on nawet kalendarze. W r. 1870 redagował w Konstantynopolu czasopismo p. t. *Makedonie*, w którem gromił piórem przewrotną nikczemność fanarjotów, owych głównych Słowiańszczyzny południowej wrogów. Podczas wojny w r. 1877 stracił wszystkie swe rękopisy, będące owocem długoletniej i mozolnej pracy naukowej. Dotkliwa i bolesna ta strata nie przytłumiła atoli krzepkiego i pełnego ufności w lepszą przyszłość ducha. Wezwany przez panującego księcia na ministra, odmówił tej godności, aby zająć skromne stanowisko nauczyciela ludowego w Filipopolu (Płowdiwie), gdzie dotąd starzec ten dni swe spędza.

Od Redakcji. Panu Al. J. w Chomranicach: Udaj się pan ze sprostowaniem do redakcji *Unji*, w której owa korespondencja była umieszczoną.

Wiadomości literackie i artystyczne.

Teatr. Wczorajsza „Afrykanka“ z p. Broulikiem i panną Rossini w partjach głównych, wypadła dobrze w całości, jakkolwiek efekt ogólny psuła nie mało chrypka p. Possi. P. Broulik zachwycił nas szczególnie wspaniałą deklamacją i nadzwyczajną siłą głosu, jaką rozwinął w akcie pierwszym, tudzież delikatnem cieniowaniem uczuć w arji aktu drugiego. Panna Rossini była bardzo odpowiednią Seliką, i odznaczała się szczególnie śpiewem pełnym ognia w momentach namiętnych. Niemniej podobała się także kołysanka, odśpiewana rzewnie i ciepło. P. Köhler, którego widujemy tylko w najtrudniejszych partjach barytonowych, wywiązał się z popisowej roli Neluska ku powszechnemu zadowoleniu. Ogólne wrażenie psuł tylko p. Possi, zachrypnięty do tego stopnia, że jednego tonu nie mógł wziąć czysto. P. Broulik, przyjmowany od pierwszej chwili z zapałem przez publiczność, otrzymał po akcie 4tym piękny wieniec laurowy od młodzieży akademickiej.

* Dziś we czwartek dnia 6. marca: „Donna Juanita.“ opera komiczna w 3 aktach, muzyka Fr. Souppe'go, przekład Aurelego Urbańskiego.

* Przypominamy publiczności jeszcze raz benefis pani Woleńskiej, która wystąpi jutro w efektowym dramacie francuskim „Hrabina de Sommerive.“ Artystce za rzetelną pracę, z jaką wrodzony rozwinęła talent, należy się widomy dowód uznania.

* W sobotę dnia 8. marca na ogólne żądanie: „Hugenoci,“ opera w 5 aktach Mayerbeera. Przedostatni gościnny występ p. F. Broulika, pierwszego tenora opery nadwornej w Wiedniu, i gościnny występ panny Pauliny Rossini, primadonny opery włoskiej.

Na dochód towarzystwa oświaty ludowej odbędzie się za kilka dni, prawdopodobnie we wtorek, koncert, w którym wezmą udział p. Broulik, śpiewak opery wiedeńskiej i pani Dowiakowska, primadonna opery warszawskiej.

W Kasynie miejskiem odbędzie się w sobotę 8. bm. przedstawienie amatorskie. Odegrane zostaną: „Po drodze“ komedyjka w 1 akcie Gawalewicza i „Pierwszy pacjent“ krotochwila w 1 akcie z angielskiego, naśladował A. Walewski. Wstęp jak zwykle. Lista otwarta. Początek o godz. $7\frac{1}{2}$.

Z Koła literackiego. W najbliższy piątek na posiedzeniu „Koła literackiego“ mówić będzie dr. Albert Zipper o tłumaczeniach poetów polskich na język angielski. Początek posiedzenia o godz. 7mej wieczorem.

Ruch stowarzyszeń.

Walne zgromadzenie Towarzystwa galicyjskiego urzędników pocztowych odbędzie się d. 16. bm. o godz. 3 po południu w szkole im. Kozarskiego przy ul. Wałowej.

Stowarzyszenie młodzieży handlowej. Walne zgromadzenie, na które dyrekcja wszystkich swych członków uprzejmie zaprasza, odbędzie się w niedzielę 9. bm. o godz. 4 po południu w sali koła. Na porządku dziennym: Sprawozdanie z rocznych czynności dyrekcji i z obrotu funduszów, oraz wnioski komisji rewizyjnej. Zatwierdzenie budżetu na r. 1884 Wybór pierwszego seniora na 3 lata w miejsce ustępującego Wład. Sołtyńskiego. Wybór zastępcy drugiego seniora, sekretarza, zastępcy sekretarza, kustosza i 18 członków wydziału.

Towarzystwo św. Józefa z Arymatei. Walne zgromadzenie członków tutejszego Towarz. św. Józefa z Arymatei odbędzie się dziś we czwartek o godz. 6 wieczorem w sali posiedzeń rękodzielniczych w gmachu ratuszowym.

Walne zgromadzenie delegatów Kółek rolniczych.

Wczoraj na przedpołudniowem posiedzeniu delegatów radca namiestnictwa p. Kajetan Orlecki mówił o komasacji gruntów, wzywając wszystkie kółka, by w tej sprawie przedłożyły swe rezolucje, mianowicie w kierunku sposobu zaprowadzenia zamiany gruntów. Nad sprawą tą wywiązała się dość długa dyskusja, w której zabierali głos pp. Wysocki, Wdowiszewski, Karpuszko, ks. Stojałowski, ks. Sołtyk Leszczyński, hr. K. Dzieduszycki. P. Wdowiszewski wnosi, aby z komasacją traktowaną była także niepodzielność gruntów włościańskich, ks. Sołtyk zaś przemawiał gorąco za komasacją i wzywał włościan, aby się pozbyli tej nieufności, na jaką każda choćby najsprawiedliwsza i najlepsza sprawa jest narażoną. P. Onyszkiewicz żąda prócz tego ustawy, któraby zabezpieczyła przechodzenie gruntów włościańskich przy komasacji w obce ręce.

Po przyjęciu odpowiedniej rezolucji p. Orleckiego miał nastąpić odczyt p. Majerskiego „o poszanowaniu cudzej własności.“ Ból zębów jednak, jak to sam prelegent oświadczył, nie dozwolił mu zapoznać słuchaczów z treścią swej pracy.

Z porządku dziennego przyszła pod obrady sprawa zmiany statutu istniejącego. Dr. B. Dulęba jako referent komisji wybranej *ad hoc* na poprzednim posiedzeniu zaproponował zmiany kilku paragrafów a zarazem postawił następny wniosek: „Walne zgromadzenie poleca centralnemu zarządowi „Kółek rolniczych“, by wyznaczył osobną komisję dla wypracowania potrzebnych nowych zmian w statucie Towarzystwa w duchu decentralizacji w porozumieniu z komitetami centralnymi obydwu krajowych Towarzystw gospodarskich i aby potrzebne nowe zmiany statutu przedłożone zostały na najbliższem walnem zgromadzeniu“.

Ks. Stojałowski sprzeciwiał się wszelkim zmianom, twierdząc, że każdy powinien się wpierw dobrze zaznajomić ze starym statutem, a gdy to nastąpi to dosyć będzie jeszcze czasu na następnem walnem zgromadzeniu mówić o zmianach.

Mówi dalej wiele o „duszy“ statutu, wyraża rozmaite obawy swoje, zgadza się jednak na drugi wniosek postawiony przez komisję statutową.

Radca namiestnictwa, p. Olszewski, odpiera zarzuty i płonne obawy, wypowiedziane przez swego poprzednika, tłumaczy mu, w jaki sposób zmiany te mają nastąpić i popiera wnioski dra B. Dulęby.

Ostatni głos w tej sprawie zabrali pp. Łoziński i Dulęba.

Po tej długiej a wyczerpującej dyskusji przyjęło walne zgromadzenie wnioski komisji statutowej.

Następnie wybrano komisję rachunkową, w której skład weszli pp. Bojarski, ks. Wąsikiewicz i Włodek.

Uchwalono także, aby centralny Zarząd poczynił stosowne kroki, co do następnego walnego zgromadzenia, które się ma odbyć w Krakowie.

Po wyczerpaniu porządku dziennego nastąpiły wybory Zarządu towarzystwa.

Jak przy wszystkich wyborach, tak i tutaj miała miejsce wielka agitacja. Były nawet dwie listy. Jedna centralnego Zarządu koloru zielonego, druga większości białego koloru.

Biali w zaciętej walce pokonali zielonych, gdyż na 122 głosujących oddało listę białą 87, zaś zieloną 35. Tak więc w skład przyszłego Zarządu weszli pp.: Augustynowicz Bolesław, Badeni hr. Stanisław, Bastgen Roman, Cielecki Artur, dr. Czecz Herman, dr. Dulęba Bronisław, Lech Władysław, Łoziński Edmund, ks. dr. Lewicki Rudolf, Mandybur Tymoteusz, Olszewski Stanisław, dr. Orlecki Kajetan, dr. Roszkowski Gustaw, ks. dr. Sarnicki, przeor, Vogel Aleksander, Włodek Zdzisław, Zięlonka Ludwik, dr. Żuliński Józef.

Walne Zgromadzenie zamknął stosowną przemową prezes centralnego Zarządu, p. Augustynowicz, żegnając zgromadzonych i życząc im szczęśliwej podróży.

* * *

Towarzystwo rękodzielników „Skała" urządziło wczoraj przedstawienie amatorskie na cześć zebranych delegatów Kółek rolniczych.

Sala gościnnego Towarzystwa zaledwie pomieścić zdołała zebranych gości, których wśród dźwięku skocznych krakowiaków i tęsknych dumek ruskich oczekiwali początku przedstawienia. Gdy o god. 8. podniosła się kurtyna, zobaczyliśmy sztukę „Z dni głodu," która, zdaje się, była przedstawioną dla inteligencji. Odegrano ją z wielką starannością, a podziękę należy grę panny A. i pana S.

Z nadzwyczajną uwagą słuchali włościanie z precyzją przez męski chór, pod dyrekcją p. Gruszyńskiego, odśpiewanych pieśni „Do pracy" i „Stójmo razem druh przy druzi."

Nastąpiło przedstawienie ludowej operetki Anczyca „Łobzowianie," która się włościanom ogromnie podobała. Z jaką to rozkoszą bili w dłonie, gdy Stanisław nie wahał się napowrót przywdziać sukmanę, lub gdy Protazy w jednym z nader udatnych kupletów nawoływał do zgody z Rusinami.

Wśród nadzwyczajnego efektownego ugrupowania się amatorów, przedstawiającego zgodę dworu z gromadą, i wśród frenetycznych oklasków, pochodzących od włościan, którzy, jak się wczoraj przekonać było można, szczerze kochają swą ojczyznę, zapadła kurtyna.

Głębokie wrażenie i zadowolenie malowało się na twarzy poczciwych chłopków, którzy zasiedli po skończonem przedstawieniu do kolacji, urządzonej przez gościnne Towarzystwo dla delegatów.

Dzisiaj ci z włościan i delegatów, którzy się zatrzymali we Lwowie, zrobili wycieczkę naukową do Dublan, skąd powracając, udadzą się wprost na dworzec kolejowy.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Wykaz statystyczny stanu kopalni oleju i wosku ziemnego w r. 1883.

Powiat	Ilość przedsiębiorstw	Produkcja oleju ziemnego metr. cent.	wart. złr.	Produkcja wosku ziemnego metr. cent.	wart. złr.
1. Bohorodczany	14	1040	7490	1099	19.478
2. Dolina	1	250	1800		
3. Drohobycz	193	42.684	260.847	105.200	3,037.500
4. Gorlice	175	66.033	494.377		
5. Kałusz	1	430	1290		
6. Kołomyja	26	166.000	747.000		
7. Krosno	3	17.889	108.916·56		
8. Lisko	7	3124	16.002		
9. Nadwórna	4	1995	14.925		
10. Nowy Sącz	3	3768	26.184		
11. Sanok	4	1291	5058		
12. Staremiasto	3	3036	13.160		
Razem	434	307.495	1,696.947·56	106.299	3,056.678

Bank włościański. Kurator wierzycieli listów zastawnych galic. Banku włościańskiego, dr. Czajkowski, wniósł do wiedeńskiej Izby giełdowej podanie z prośbą o notowanie na nowo w liście kursów papierów tego Banku. Kurator oświadczył, iż gotów jest zapłacić przypadający podatek giełdowy. Na dzisiejszem posiedzeniu komitetu, zajmującego się układaniem listy kursów, ma być podanie to załatwionem w zasadzie.

Nafta w Wójczy. W „Gazecie Kieleckiej" spotykamy wiadomość, że w tych dniach w Kielcach, przed rejentem Halikiem, została zawiązaną spółka pomiędzy pp. Janem Popielem, właścicielem Wójczy, majątku w Stopnickiem położonego, a Ludwikiem Stumpfem i Krasnosielskim, mającą na celu eksploatowanie nafty, znajdującej się na gruntach wspomnianej wsi Wójczy.

Kolej lokalna z Łuhan do Zaleszczyk. Z Czerniowiec donoszą: Konsorcjum, złożone z pp. Emanuela Tabory z Repuzenic, Mikołaja bar. Mustazzy z Sadagóry, bar. Jakóba Szymonowicza z Dobonic, Antoniego Kochanowskiego jun., bar. Walerjana apri z Werenczanki wniosło do rządu podanie o pozwolenie na wstępne roboty techniczne pod kolej z Łuhan do Łuki (Zaleszczyki).

Lwów 4. marca. (Sprawozdanie lwowskiej Izby kupieckiej). Ceny za 100 kilogramów parities Lwów). Pszenica czerwona złr. 9·65 do 10·—, pszenica biała 9·40 do 9·80, pszenica żółta 9·10 do 9·60, żyto 7·— do 7·30, jęczmień browarny 7·50 do 8·—, jęczmień pastewny 6·50 do 6·80, owies 6·25 do 6·50, groch do gotowania 7·75 do 9·—, groch pastewny 6·75 do 7·10, wyka 5·50 do 6·—, bób 7·50 do 12·50, hreczka 6·60 do 6·80, kukurudza stara 6·10 do 6·25, kukurudza nowa —·— do —·—, rzepak zimowy 15·— do 15·50, rzepak letni —·— do —·—, lnianka 10·75 do 11·—, nasienie lniane 10·25 do 10·50, konicyna 58·— do 62·—, kminek —·— do —·—, anyż —·— do —·—, anyż płaski 42·— do 46·—.

Spirytus gotowy za 10.000 liter proc. złr. 35·—.

Waluta: marek 59·15, rubel złr. 1·19, napoleondor złr. 9·60.

Wiedeń 4. marca. Na dzisiejszy targ wieziono 1498 sztuk ciężkich bakonów, 1809 średnich i 2544 warchlaków.

Płacono za ciężkie bakony złr. 42·— do 44·—, średnie 38·— do 41·—, warchlaki 32·— do 40·— za 100 kilo żywej wagi bez potrące.

A. Krzysztofowicz & Comp. Caffe Stierböck, albo Praterstrasse 43

Przegląd polityczny.

Lwów 6. marca.

O mowie deputowanego prof. dr. Bilińskiego podczas rozpraw nad ustawą naftową dla Galicji pisze *Presse*: W deputowanym ze Stanisławowa, dr. Bilińskim, który mówił dziś pierwszą mowę swoją w parlamencie, znalazł mówca lewicy (dr. Menger), godnego siebie przeciwnika, który stwierdził najzupełniej opinję, jaka go poprzedziła, że jest tęgim fachowcem w sprawach ekonomicznych i zręcznym szermierzem słowa. Dr. Biliński rozbierał w sposób interesujący nawet dla nietechników tę gałęź specjalnie galicyjskiego przemysłu i umiał mowę swoją zaprawić epizodami, którémi, acz kolwiek odbiegały często daleko od przedmiotu, posługiwał się bardzo zręcznie, tak, iż za to nie można się było gniewać na mówcę. Dr. Biliński wystąpił z argumentami politycznemi i ekonomicznemi za ustawą tak, jak wyszła z komisji, względnie więc za przedłożeniem rządowem. W pierwszym rzędzie powołał on się na wotum Sejmu galicyjskiego, a następnie na to, że wszyscy deputowani galicyjscy, tak Polacy jak Rusini, nie wyłączając nawet „dzikiego" deputowanego, Sochora, wystąpili przeciwko zaliczeniu nafty do regaljów, i jeżeli wyrażono poprzednio zdania przeciwne, a nawet sam był zdania odmiennego, to uczynił on to w tym względzie w bardzo przyzwoitem towarzystwie, gdyż w towarzystwie swego wielkiego kanclerza, który przyznaje się zawsze do błędów swoich. Pod względem ekonomicznym wskazał mówca na to, że nie ma się słuszności, utrzymując, że ci, który obecnie wydobywają w Galicji petroleum, nie są w położeniu także pod względem materjalnym, korzystania skutecznego i racjonalnego z bogatych źródeł, i wystąpił w tym względzie z bogatym materjałem liczbowym przeciwko dr. Mengerowi i Weeberowi.

Wiedeńska izba adwokatów uchwaliła, że obrońcami przed sądem wyjątkowym mogą być tylko adwokaci, a nie koncypienci.

Tagblatt donosi, że komisja dla sprawy Kamińskiego zamierza jeszcze zbadać gruntowniej sprawę rozdania robót przy kolei transwersalnej i przesłucha w tym celu wielu świadków.

Według depeszy Zurychskiej *Wiener Allg.* należy Kammerer do niemiecko-czeskiego stowarzyszenia anarchistów *Freiheit* w Bernie. Kammerer uważany był zawsze za figurę podejrzaną. Znikł on nagle z Berna, a towarzysze jego rozgłaszali, że udał się do Ameryki.

Król holenderski ma w maju przybyć w odwidziny do Wiednia.

Z Dieczyna donoszą, że w Rabstein wybuchła zmowa robotników w warstatach tkackich Preidla i uwięziono kilku robotników z powodu knowań socjalistycznych.

W Przerowie odbędzie się 15. lutego doroczne zebranie delegatów centralnego związku stow. nauczycieli morawskich, celem naradzenia się, czyli nie byłoby koniecznem postarać się o to, aby przy następnych wyborach do Sejmu i Rady państwa więcej uwzględniano nauczycieli ludowych.

W Zagrzebiu aresztowano z powodu tajnych związków socjalno-anarchistycznych czeladników zegarmistrzowskich: Alojzego Monatanelli z Czech i Izydora Straube z Saksonji, czeladnika krawieckiego Juzę z Morawji, kolportera Jana Gaborna z Krainy, pomocnika szewskiego Franciszka Srneca ze Styrji i Mirifa Orchowicza. Okazało się, że aresztowani utrzymywali stosunki z Budapesztem, Wiedniem i Zurychem.

Pomiędzy batalionem węgierskim i niemieckim, stojącym załogą w Trzebini, przyszło do bójki, w której 14 ludzi zostało ranionych.

Policja w Budapeszcie zabrała się energicznie do śledzenia anarchistów i odbyła w tych dniach mnóstwo rewizyj.

Germania odebrała z Petersburga (dnia 29. lutego) korespondencję, której treść jest następująca:

„W Rosji zbliżenie się dworu petersburskiego do Niemiec, jest bardzo niepopularnem, i uwydatniłoby się to drastycznie w całej prasie rosyjskiej, gdyby nie był w tej mierze wydanym bardzo ściśle przestrzegany zakaz.

Istnieją bowiem w Rosji, ze względu na politykę zewnętrzną, dwa wielkie stronnictwa, z których drugie dzieli się jeszcze na dwa odcienia.

Pierwszem z tych stronnictw jest znane stronnictwo panslawistyczne. Przywódcami jego są dziś: Tołstoj, Pobiedonoscew i Katkow, z wojskowych zaś najzapaleńszym zwolennikiem jego jest jen. Czerniajew.

Drugiem jest tak zwane reakcyjne dworskie szlacheckie stronnictwo. Dzieli się ono na dwa odcienia: rusko-francuskie i rusko-niemieckie. Przywódcami pierwszego są: Ignatiew, Miliutin, Abaza i Possiet, a protektorami w gronie Wielkich ks.: W. Ks. Konstanty i Mikołaj. Przywódcami zaś odcienia rosyjsko-niemieckiego są: Giers, Orłow, Szuwałow i Wałujew, a protektorami: W. ks. Michał i W. ks. Włodzimierz.

W wojsku przeważały przed wojną turecką sympatje dla Niemiec, po tej wojnie zaś, nastąpiła w jej miejsce powszechna nienawiść do wszystkiego co tchnie niemieczczyzną, a głosy Skobelewów, Dragomirów, Hurków i Kochanowów były rzeczywistym wyrazem trwającego do dziś dnia usposobienia armii. Jeźli Hurko w innym duchu przemawiał niedawno w Berlinie, uczynił to tylko z nakazu i skutkiem subordynacji wojskowej.

Dotychczas wszechwładnem u tronu było stronnictwo panslawistyczne, a utrzymywało ścisłe stosunki z odcieniem szlacheckiem rosyjsko-francuskiem. Miało ono i ma dotąd największą popularność w kraju i najżywsze sympatje w armii. Czy stronnictwo, które teraz zawładnęło w Rosji, zdoła się długo utrzymać, wbrew nieprzyjaznemu dlań usposobieniu przeważnej części kraju, i prawie całej armii, jest pytaniem, które dopiero przyszłość rozwiązać może".

Korespondent watykański *Polit. Corresp.* uważa nominację kardynała Ledochowskiego sekretarzem petycyj za uproszczenie kwestji polityczno-religijnej w Prusiech. Kardynał Ledochowski obejmując tę posadę będzie musiał zrzec się arcybiskupstwa gnieźnieńskiego.

Z Berlina donoszą, że motywa projektu, domagającego się przedłużenia ustawy przeciw socjalistom, konstatują, iż ustawa dobre dotychczas przyniosła rezultaty, nie zdołała jednak spowodować osłabienia ruchu socjalno-demokratycznego. Krótsze niż dwuletnie przedłużenie ustawy mogłoby sparaliżować błogie jej skutki.

Według zasięgniętych informacyj, obiegające pogłoski o wrzekomem ustąpieniu ministra wyznań i oświaty Gosslera, tudzież odwołaniu z wygnania arcybiskupa kolońskiego Melchersa, nie są dostatecznie uzasadnione. Ze strony poważnej zapewniają zresztą, iż pozostanie Gosslera na urzędzie nie jest w sprzeczności z jego oświadczeniem, złożonem w Izbie w dniu 18. stycznia, oświadczenie to bowiem odnosiło się do odwołania ks kardynała Ledochowskiego i arcybiskupa Melchersa, nie zaś tylko samego Melchersa. Koła dobrze zazwyczaj poinformowane zaprzeczają zresztą stanowczo, jakoby zanosiło się na rychłe ułaskawienie arcybiskupa kolońskiego.

Z Rzymu donosi *Wiener Allg.*: Dekret królewski poleca założenie katedry czesko-polsko-kroackiego języka i literatury na uniwersytecie bonońskim, przeznaczając na ten cel 1000 lirów rocznie.

Podczas uczty na cześć nowego gabinetu serbskiego wniósł król toast, w którym wyraził radość z tego powodu, iż wokół siebie zgromadził jako doradców przewódców partji postępowej. Prezydent ministrów Garaszanin podziękował królowi za zaufanie i przyrzekł, iż rząd i partja uczyni wszystko dla dobra króla i ojczyzny. Onegdaj obchodzono uroczyście rocznicę ogłoszenia królestwa serbskiego.

Według wiadomości *Poll. Corr.* ze Stambułu uważane jest tam wkrótce nastąpić mające mianowanie Rifaata paszy gubernatorem Krety za wielki błąd polityczny.

Ogłoszenie irady, pozwalającej *Vakitowi* wychodzić napowrót powstrzymano z powodu oświadczenia wezyra, że musiałby się podać do dymisji w razie, gdyby *Vakit* zaczął wychodzić pod tym samym tytułem w 1½ miesiąca po zawieszeniu.

Policja londyńska jest na tropie osób, które na dworcach londyńskich podrzucały dynamit. Rząd i zarządy kolei przeznaczyły 2000 funt. sterl. nagrody za wykrycie sprawców.

Times donoszą z Chartum o przybyciu posłów z El Obeid z zapewnieniami, że Mahdi zachwycony uznaniem siebie sułtanem Kordofanu, jest skłonnym do zawarcia pokoju i rozkazał wodzom swoim, ażeby pozostawili w spokoju Nil Biały i Niebieski i nie maszerowali na Chartum.

Telegramy własne „Dziennika Polskiego."

(R.) **Wiedeń** 6. marca. Klub lewicy mianował wczoraj mowców do rozprawy budżetowej, Przemawiać będą: Carneri, Schaup, Plener, Menger, Weitlof, Wiesenburg, Reschauer, Heilsberg, Wildauer, Auspitz, Weeber Herbst i Jacques.

Komisja legitymacyjna sprawdziła kilka wyborów, między innymi posła Zacharjewicza.

(D.) **Wiedeń** 6. marca. Za staraniem przewodniczącego klubu czeskiego przystąpili do klubu ziemiańskiego Lienbachera posłowie czescy: dr. Jansa, Penk, Schindler, Schulz, dr. Gabler i dr. Trojan.

Kotar 6. marca. Car oddał czarnogórskiej księżniczce Milenie, udającej się do Jerozolimy, okręt do dyspozycji.

Berlin 6. marca. Frakcje stronnictwa liberałów postanowiły połączyć się w wielkie „niemieckie stronnictwo liberalne" z wspólnym programem i statutem organizacyjnym.

Wiedeń 6. marca. Sędzia powiatowy Albin Turzański, przeniesiony został z Lubaczowa do Kulikowa. — Sędziami powiatowymi mianowani adjunkci trybunałów: Józef Lorenz z Przemyśla w Lubaczowie, Alfred Posuchowski ze Złoczowa w Budzanowie, Kornel Zubrzycki ze Stanisławowa w Złotym Potoku, Leopold Hauser ze Sambora w Manasterzyskach.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 5. marca. Cesarz przeznaczył dla ofiar zamachu Kammerera 400 złr.

Wiedeń 5. marca. Zwołane na 7. marca na Favoriten zebranie robotników i drobnych przemysłowców zostało zakazane przez władze.

Wiedeń 6. marca. Izba panów uznała prawie jednogłośnie rozporządzenia wyjątkowe za usprawiedliwione.

Budapeszt 5. marca. Izba niższa przyjęła przedłożenie co do reformy podatku od spirytusu.

Berlin 5. marca. Minister wyznań oświadczył w izbie, że rząd pragnie zarówno jak centrum pokoju, ale drogi, dążące do tego, są rozmaite. Droga rządu może leżeć tylko w granicach określeń ustawowych. W merytoryczne rozprawy co do rozmaitych kwestyj odnośnych rząd nie może się wdawać i nie weźmie udziału w dyskusji, która może tylko obudzić namiętności.

Londyn 5. marca. Izba gmin odrzuciła w drugiem czytaniu 235 głosami przeciw 72 wniesiony przez Parnelistów bill o reformie ustaw agrarnych.

Kair 5. marca. Graham powrócił do Trinkitat i miał zamiar po południu stanąć w Suakim. Wojska angielskie z Trinkitat miały także dziś stanąć w Suakim. Osman Digma, znajduje się ciągle o 10 mil od Suakim. Miasto spokojne.

Kair 6. marca. Graham przybył wczoraj do Suakim. Osman Digma obozuje pod Audlen o 17 mil na zachód Suakim.

Moskwa 6. marca. *Mosk. Wiedom.* widzą w przeniesieniu Orłowa do Berlina ustalenie przyjaznych stosunków między Niemcami a Rosją, i powiadają, że Europa potrzebuje obecnie przedewszystkiem gwarancji swego wewnętrznego bezpieczeństwa, a najlepszą rękojmią tego jest porozumienie między Rosją a Niemcami.

Paryż 5. marca. Ambasador francuski Tissot, zachorował niebezpiecznie w Londynie.

Paryż 6. marca. Krąży pogłoska, iż policja znalazła pismo, zapowiadające nowy zamach w Londynie w dzień św. Patryka.

Stambuł 6. marca. Porta odnowiła upełnomocnienia dane Fotiadesowi paszy jako gubernatorowi Krety.

Telegrafowany kurs wiedeński.

Lwów 5. marca. (Z Izby handlowej). I. Akcje za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika á 200 złr. 297·75 do 301·50, Kolei Lwow.-Czern.-Jassy 171·75 do 174·75, Banku hipot. galic. 297 — do 302·—, Banku kred. gal. 250·— do 255·—. II. Listy zastawne na 100 złr. wal. austr. Towarz. kredyt. gal. ziem. 5% 99·20 — 100·20, Towarz. kredyt. gal. ziem. 4% 90·25 do 91·25, Tow. kred. gal. ziem. 5% 99·20 do 100·20, Tow kred. gal. ziem. 4% 86·— do 87·—, Banku hip. gal. 6% 101·30 do 102·30, Banku hip. gal. 5% 97·25 do 98·25, Banku hip. gal. z 5% prem. 100·25 do 101·25. III. Listy dłużne na 100 złr. Gal. zakł kred. włośc. 6% —·— do —·—, Gal. zakł. kred. włośc. 5% —·— do —·—, Ogól. rol. kred. zakł. dla Gal. i Buk. 6% los w l. 15 —·— do —·—. IV. Obligi za 100 złr. indemnizacyjne galic. 5% 99·75 do 100·75, Komunalne gal. Zakład kred. włośc. 6% —·— do —·—, Pożyczki kraj. z r. 1873 6% 101·50 do 102·50, Pożyczki krajowej z r. 1883 89·75 do 90·75, Losy miasta Krakowa 17·— do 19·—, Losy m. Stanisławowa 22·50 do 24·50. V. Monety. Dukat holederski 5·61 do 5·71, Dukat cesarski 5·63 do 5·73, Napoleonder 9·57 do 9·67, Pół-imperjał rosyjski 9·86 do 9·96, Rubel rosyjski srebrny 1·54 do 1·64, Rubel rosyjsk. papierowe 1·18 do 1·20, 100 marek niemieckich 58·85 do 59·60, Srebro za 100 złr. —·— do —·—, Kupony w srebrze za 100 złr. —·— do —·—. Pierwsza cyfra wszystkich pozycyj znaczy: „płacą," druga „żądają."

Wiedeń 6. marca godzina 10. min. 30. Akcje kredytowe 321·60, Anglo-Austr. 117·30, Akcje banku Union 114·50, Kolej Karola Ludwika —·—, Połudn. 145·—. Renta papierowa —·—, Listy zastawne galic. banku hipot. —·—, Galicyjski bank rustykalny —·—, Losy z roku 1864 —·— Napoleonder 9·60½, Rubel papierowy 1·19½. Usposobienie: słabsze.

Wiedeń 5. marca godz. 1. min. 40. Akcje alp. tow. górn. 67·50, Węg. akcje kredyt. 324·50, Akcje anglo-austr. 117·75, Akcje banku Union 114·25, Akcje Karola Ludwika 300·25, Akcje kolei północnej 271·—, Akcje kolei południowej 145·25, Akcje kolei Alfödzkiej 173·75, Akcje Staatsbahn 314·25, Akcje kolei Lwowsko-Czerniowieckiej 173·—, Akcje kolei węgier. północno-wschodniej 156·75, Wiedeńskie losy 127·50, Akcje kolei Rudolfa —·—, Akcje kolei Albrechta —·—, Węgierskie obligacje państwa w złocie 100·40, Galicyjskie obligacje indemnizacyjne 100·—, Losy regulacji Cisy 113·60, Losy tureckie 20·10, Węgierska renta 91·02, Akcje banku związkowego 111·50, Akcje —·—, obrotowego —·—, Akcje kolei węgiersko-galicyjskiej banku Akcje kolei państwowej —·— Rubel papierowy 1·19, Węgierskie losy 117·25, Marek niemiecki —·—. Usposobienie: stałe.

Wiedeń 5. marca godz. 5 min. 10. Jednolity dług państwa w banknotach 79·75, w srebrze 80·75, Renta w złocie 102·15, 5% austr. renta marcowa 95·40, Akcje banku wiedeńskiego 844·—, kredytowego 319·10, Londyn 121·45, Srebro —·—, Napoleonder 9·60, Dukat ces. men. 5·71, 100 marek niemieckich 59·20.

Berlin 5. marca godzina 5 min. 30. Rosyjskie banknoty 201·85, Akcje kredytowe 553·—, Lombarda 247·50, Galicyjskie 127·30, Kolei rumuńskiej 58·60, Austrjackie banknoty 169·—. Po zamknięciu giełdy: kredytowy —·—, Lombardy —·—.

Telegramy zbożowe z dnia 5. marca. — Wiedeń: Pszenica 10·— do 10·25 złr., żyto —·— do —·— złr., jęczmień —·— do —·— złr., kukurudza —·— do —·— złr., owies —·— na —·—, okowita pr. 10.000 liter procent 31·— do 31·25 złr. Budapeszt: Pszenica 100 klgr. (na jesień) 9·43 do 9·45 do —·— złr., rzepak (na sierpień-wrzesień) —·— złr. Berlin: Pszenica żółta (na kwiecień-maj) 173·75 m., żyto —·— m., spirytus loco 47·80 m., olej rzepakowy 62·40 m. Paryż: mąki 159 klgr. 48·80 fr., olej rzepakowy 75·—, spirytus —·— fr.

Nafta. Wiedeń 6. marca: 14·— do 14·25. Brema: 7·60 do —·—. Hamburg: 7·90, na luty 7·80, na marzec 8·50. Antwerpja: na luty 19·½. Nowy-York: 8·½. Filadelfja: 8·⅜.

Przyjechali do Lwowa dnia 6. marca.

HOTEL EUROPEJSKI. M. Trzeciak z Rosji, T. Chrząszcz ze Słowity, K. Schmeichler z Wiednia, J. Schwager z Podwołoczysk.

HOTEL ŻORZA. W. Wolański z Rzepiniec, A. Philipthal z Berlina, F. Minkusiewicz z Dukli, A. Dürnberger z Lincu, Filaus z Wiednia.

HOTEL ANGIELSKI. W. Wolański z Duplisk, W. Bieliński z Rosji, F. Rauch z Horodenki, S. Zaleski z Łańcuta, W. Haylling Degenfeld z Serajewa.

Apteka RUCKERA we Lwowie
poleca
Preparaty z gumy i wyroby kauczukowe dla potrzeb chirurgicznych i innych podobnych. (2)

„Pierwsza Spółka krawców lwowskich"
otwiera dnia 15. Marca 1884 r. 1292 1—2
WIELKI SKŁAD
TANICH, GOTOWYCH SUKIEŃ MĘZKICH
we Lwowie, przy ulicy Hetmańskiej l. 10.

Galicyjski Zakład Zastawniczy i Kredytowy
Lwów, ulica Teatralna w gmachu teatralnym
udziela pożyczek na zastawy
a) kosztowności, drogich kamieni i kruszców;
b) towarów kolonialnych, bławatnych, wyrobów fabrycznych, wszelkich innych przedmiotów rolnictwa, handlu i przemysłu tak nowych jakoteż używanych;
c) papierów publicznych wartościowych,
według taryfy o 2% zniżonej, od złr. 50 począwszy.
Podaje oraz do wiadomości stron interesowanych, szczególnie P. T. kupców i przemysłowców, że od pożyczki wyżej 300 złr. na kosztowności lub towary, może za osobną umową nastąpić dalsze obniżenie należytości, w stosunku do wartości szacunkowej objętości przedmiotu i czasu trwania pożyczki.
Przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
począwszy od 1 złr. do każdej wysokości i oprocentowuje takowe
po 6 od sta,
od 1. listopada 1881 począwszy.
Zwrot wkładek do 100 złr. uiszcza się bez wypowiedzenia,
„ „ „ 250 „ z 10-dniowem wypowiedzeniem
„ „ „ 500 „ z 20-dniowem „
„ „ „ 1000 „ z 30-dniowem „
Godziny urzędowe od 8.—12. w południe i od 3.—5. po poł.
Lwów dnia 18. stycznia 1879 roku. 1007 5—0
Dyrekcja.

Ostrzeżenie.
BISQUIT DUBOUCHÉ & Comp. Cognac.
Cognac, dnia 30. listopada 1883.
Dowiedziawszy się, że pewni ajenci, z którymi nie mamy i nie mieliśmy nigdy żadnej styczności, bez najmniejszego uprawnienia, podają się za reprezentantów naszej firmy, widzimy się spowodowani do oświadczenia, że oprócz pp. Baderle & Meller w Wiedniu, którym powierzyliśmy generalną reprezentację na kraje monarchji austro-węgierskiej i Rumunję, nikt nie ma upoważnienia oferować koniak naszej marki w imieniu naszem i upraszamy P. T. odbiorców, aby zlecenia do nas poruczali jak dotąd jedynym naszym zastępcom panom Baderle & Meller w Wiedniu.
Z wysokiem poważaniem
Bisquit Dubouché & Comp.
Baderle i Meller, we Wiedniu,
Premjowani na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej, najwyższem odszczególnieniem
medalem złotym
pozwalają sobie odnośnie do powyższego
ogłoszenia
polecić swoją firmą Cognac'u Bisquit Dubouché & Comp. (największa firma eksportowa dla Europy, wywóz w roku zeszłym półtora miljona litrów).
Dalej import bezpośredni herbaty i rumu z Jamaiki ab Londyn.
Malaga, Madejra, Sherry, Oporto itd. ab Hiszpanja.
Wina Bordeaux ab Bordeaux.
Próbki na rozkazy. 1264 8—0
PRZESTROGA.
Tylko jedyny nasz reprezentant dla Lwowa p. M. Lojowski, ulica Wałowa l. 15, jest uprawniony do działania w imieniu firmy Bisquit Dubouché & Comp.

Bergera medyczne
MYDŁO SMOŁOWE
zalecone przez znakomitości medyczne, używane bywa w wielkiej części państw Europy przeciwko
wszelkiego rodzaju wyrzutom na skórze,
szczególniej zaś przeciwko chronicznym liszajom, kroście, wyrzutom parasytycznym, jak również przeciwko czerwoności nosa, odmrożeniu, poceniu się nóg, parplom na głowie i brodzie. — Mydło smołowe Bergera zawiera 40% smoły drzewnej i różni się zasadniczo od innych mydeł smołowych będących w handlu. — Ażeby ustrzedz się od oszukaństwa, żądać należy wyraźnie mydła smołowego Bergera i uważać na markę ochronną.
Przy uporczywych bolach głowy używa się ze skutkiem zamiast mydła smołowego
Bergera med. mydła smoło-siarkowego,
którego należy także wyraźnie żądać, gdyż zagraniczne imitacje są preparatami nieskutkującemi.
Jako łagodniejsze mydło smołowe do usunięcia wszelkich
nieczystości cery,
przeciwko wyrzutom na skórze i na głowie u dzieci, tudzież jako nieprześcignione mydło kosmetyczne do prania i kąpieli dla codziennego użytku służy
Bergera mydło gliceryno-smołowe,
zawierające 35% gliceryny i delikatnie uperfumowane.
Cena sztuki każdego gatunku 35 cnt. wraz z broszurą.
Fabryka i główna rozsyłka: G. HELL & Comp. „TROPPAU". odznaczone dyplomem honorowym na międzynarodowej wystawie farmaceutycznej we Wiedniu 1883.
Główny skład dla Lwowa: u pp. Zygm. Mikolascha, Ruckera, J. Piepesa, J. Nahlika, H. Blumenfelda, oraz w innych aptekach lwowskich i bardzo wielu aptekach w Galicji. 1319 2—18

Towarzystwo galic. kasy zaliczkowej
WE LWOWIE, ulica Wałowa l. 1.
Stowarzyszenie zarejestrowane z nieograniczoną poręką
przyjmuje wkładki na książeczki oszczędności
oprocentowując takowe po 6% rocznie.
1020 10—0 DYREKCJA.

Odznaczone najwyższą nagrodą (herb Anglii).
Dla panów producentów chmielu!
Orygin. angielskie wory na chmiel
(t. z. Hopfenhurden Leinwand)
wszelkiej szerokości
po cenach fabrycznych
polecają
H. LOHR & SOHN in Saaz.
Skład główny dla lądu stałego.
Próbki i cenniki są także na usługi.
Zatecką rozsadę chmielu
z najlepszych rozsadników, rozsyłają po cenach bieżących za 2% prowizji.
Z uszanowaniem
H. LOHR & SOHN
SAAZ.

Przez całą zimę, ciągle świeże
KALAFIORY
włoskie
po 70 do 80 cnt. kilo.
Winogrona hiszpańskie
po 1 złr. 80 cnt. kilo.
MARONY TYROLSKIE
zdrowe po 44 ctn. kilo.
MANDARYNKI PORTUGALSKIE
po 10 cnt. sztuka.
Pomarańcze messyńskie
po 8 cnt. sztuka.
Jabłka tyrolskie
po 4, 10, 18 ctn. sztuka.
GRUSZKI VIRGULESY
po 80 cnt. kilo. 9—0
1002 poleca handel
ST. MARKIEWICZA
we Lwowie, Rynek l. 42.

Do Dona Francisca-Sao Bento

w Brazylii, przewozi robotników wiejskich i rzemieślników po 65 m., 5 razy w miesiącu do Brazylii, Motevideo, Buenos-Aires i Rosario.

R. O. Lobedanz w Hamburgu
Rödingsmarkt 51.

Ekspedjent pasażerów hamburgskiego południowo-amerykańskiego Towarzystwa żeglugi parowej. 1568 1—0

SŁABOŚCI ORGANÓW ODDECHOWYCH

Astma, Katar, Nieżyt, Uporczywy Kaszel, Duszność, Zapalenie Oskrzeli, Płuc, Suchoty, Pluole Krwią

LECZONE Z WIELKIM SKUTKIEM PRZEZ

GLOBULES D^RA DE KORAB

Wypróbowano w Szpitalach Paryzkich

Z HELENINY

Przedstawionej w Akademii Nauk

Dr DE KORAB, 46, rue de Laborde, PARIS

We LWOWIE:

W Aptekach PP. MIKOLASCHA, RUCKERA I BEJSERA.

Kartofle „Garnet Chili“

duże, plenne, dobre do jedzenia, jeden z nejlepszych gatunków do użytku gorzelnianego, dostać można po cenie 3 złr. za 100 kilo (bez worka) w Dubienku poczta Monasterzyska. 1350 2—ł

Wstrzykiwania i kapsułki z roślin

MATICO

w słabościach męskich najskuteczniejszy środek

(Flaszka wstrzykiwań 40 cnt. Kapsułek 80 cnt.) 1004 10—0

Polsca apteka „pod Lwem“ we Lwowie obok Brygidek.

K. KRZYŻANOWSKIEGO.

Zamówienia z prowincji uskutecznia się odwrotną pocztą.

Skład fabryczny farb, lakierów, pokostów, produktów chemicznych, oraz handel materjałów

HÜBNER i HANKE

we Lwowie, Rynek

poleca

Farby olejne

zupełnie do użycia gotowe, do malowania drzwi, okien, podług, dachów, domów, sprzętów ogrodowych i gospodarskich, narzędzi rolniczych i t. p.,

FARBY

olejno-lakierowe i bursztynowo-lakierwe, masę do zapuszczania podłóg

własnego wyrobu, w najlepszym gatunku,

lakier do podłogi,

lakier do tablic szkolnych,

najwyborniejsze

lakiery powozowe prawdziwe

angielskie z fabryki Wilkinson, Heywood i Clark w Londynie,

wszelkiego rodzaju lakiery do robót wewnętrznych, zewnętrznych, drzewa, żelaza i skór.

Farby suche, wszystkie gatunki,
anilinowe,
do farbowania jaj,
„ „ materyj,
drukarskie, bronzy (proszek złoty), złoto w arkuszach,
roślinne w płynie,
dla introligatorów,
tuszowe akwarelowe w guziczkach i laseczkach,
akwarelowe wilgotne w tubkach i muszelkach,
do malowania porcelan,
olejne w tubkach do robót artystycznych.

Środki do retuszowania, olejki i werniksy do robót artystycznych, pendzle, płótna malarskie, palety, stalugi i wszelkie przybory do malowania i rysowania.

Artykuły dla folwarków:
Smarowidło do osi żelaznych,
oliwa do maszyn,
teer gazowy,
cement, gips,
kit, asfalt,
antimerulion,
kwas karbolowy i inne środki desinfekcyjne.

Przyrządy piwniczne:
Szpunty i czopy do beczek,
korki do butelek,
kapsle do butelek,
masa do lakowania butelek,
maszyny do korkowania butelek,
„ „ „ beczek,
korkociągi,
maszyny do mycia flaszek,
pipy do beczek.

Artykuły gumowe,
kiszki gumowe do gazu i do ściągania wody, wina, piwa, kwasu, płyty gumowe itp. prześcieradła gumowe.

Pasy do maszyn i młocarń z najlepszych skór belgijskich we wszystkich szerokościach.
Gurty do maszyn, węże konopne.
Rury cynowe i ołowiane.
Śrót, lotki i kule.
Proszek na owady i mole, tynktura na owady, kamfora i pieprz biały.
Artykuły toaletowe, mydła toaletowe, Extraits d'odeur, Eau de Cologne, olejki i pomady.
Lak do pieczętowania.
Atrament do pisania, do hektografii czerwony, niebieski, czarny, do znaczenia bielizny i autograficzny.
Farby do stampilij, guma i karuk rozpuszczony.
Kit do szkła i porcelany.
Smarowidło nieprzemakalne na skórę.
Smarowidła na kopyta ze sposobem użycia.
Tłuszcz do broni.
Lakier do bucików czarny, złoty i mieniący.
Czernidło do skór.
Apretura do konserwowania skóry i t. p.

Wszystko po najtańszych cenach.

Cenniki specjalne na żądanie gratis i franco.

☛ Przy zamówieniach za zaliczką uprasza się o przysłanie pewnej kwoty, któraby przynajmniej wystarczała na opłacenie tam i napowrót kosztów pocztowych w razie nieodebrania przesyłki. ☚

Od jesieni roku 1884 we własnym domu Rynek l. 38.

L. 336. 1367 1—3

Ogłoszenie.

W celu obsadzenia dwóch posad urzędników przy Wydziale Rady powiatowej, rozpisuje się niniejszem konkurs, a mianowicie:

1. Na posadę urzędnika konceptowego zastępcy sekretarza, z płacą 800 złr., z widokiem podwyższenia tej płacy do 1000 złr.
2. Urzędnika konceptowego, którego głównem zadaniem będzie, oprócz czynności w biurze, lustrować gminy, z płacą roczną 600 złr., z dodatkiem odpowiednich dyet i zwrotu kosztów podróży.

Posady te są prowizoryczne, lecz w miarę zasług i uznania Wydziału powiatowego, prowizorycznie mianowani urzędnicy mogą zostać urzędnikami stałymi.

Od kandydatów wymaga się, oprócz udowodnienia nieskazitelnego dotychczasowego prowadzenia się, ogólnego wykształcenia, znajomości ustaw administracyjnych i odbytej praktyki w tejże gałęzi służbowej, czy to sądowej, czy też administracyjnej.

Kompetenci o te posady mają się zgłosić do Wydziału powiatowego w Tarnopolu, najdalej do końca marca r. b.

Z Rady Wydziału powiatowego.

W Tarnopolu dnia 2. marca 1884 roku.

Żywicki, wice prezes.

Kawa, herbata, konserwy, en gros

A. B. ETTLINGER, Hamburg,

rozsyłka zachodnią pocztą, 1057 12—

poleca jak wiadomo towar jak najtańszy, a jednak wyborny, wolny od porto franco w opakowaniu za zaliczką.

Kawa po 5 kilo = 10 cłowych funt. złr.		Kawior Is. (łagodnie solony) beczułka 4 kilo	7·50
Rio, delikatna mocna	3·95	„ 2 „	4·05
Cuba, zielona mocna	4·70	Hummerfleisch, delik. p. 8 Ds.	4·25
Ceylon, niebiesko-zielona mocna	5·20	Łosoś świeżo ugotowany p. 8 Ds.	4·25
Złota Jawa, bardzo delik., łagodna	5·20	Sardynki a l'huille p. 18/8 Ds.	4·70
Perłowa, bardzo delik., zielona	5·95	Appetit-Sild, pikant p. 18 Ds.	7·60
Afr. Mocca perłowa, prawdz. ogn.	4·45	Węgorz en Gelée, delik. p. 8 Ds.	4·20
Arab. Mocca, szlachetnie ognista	7·20	Ozór wołowy a 1½ kilo p. 4 Ds.	8·10
Stambulska kawa, mięszana	4·70	Sardele, prawdz. brab. 2 kilo	7·50
Herbata Congo, delikatna . . kilo	2·30	Śledzie Matjes, delik. 5 kilo f.	2·60
Herbata Sonchong, delikatna „	3·50	Szproty wędzone, f. p. 2 pud.	2·50
Herbata familijna, bardzo delik. „	4·—	Jamaika rum Ia 4 litry	4·15

C. k. uprzywil. galic.

Akcyjny Bank Hipoteczny

wydaje

we Lwowie

i przez filie

w Krakowie, Czerniowcach i Tarnopolu

ASYGNATY KASOWE

4 procent. płatne w 30 dni po wypowiedzeniu.

4½ „ „ 60 „ „ „

Lwów duia 7. stycznia 1884 r. 1005 18—0

(Przedruk nie będzie płacony). **Dyrekcja.**

Do wydzierżawienia.

Folwark w Glinnie,

jedna mila od stacji kolei Zborów, 3 mil od Tarnopola, 410 morgów ornego pola i sianożęci, skomasowane w łanach ryzowanych, obok folwarku z obsiewem 142 korcy oziminy i 173 korcy jarych, oprócz kartofel i koniczyny, do tego może być dołączone 100 morg. osuszonego stawiska, prawo propinacji i młyn o 4 kamieniach, wszystkie zabudowania murowane w najlepszym stanie, do objęcia w dzierżawę razem lub każde osobno **od dnia 1. czerwca 1884 roku.**

Interesowani zgłosić się mogą każdego czasu do Zarządu dóbr w Glinnie stacja kolei i poczta Zborów, albo we Lwowie w hotelu Żorża Nr. 37. 1372 1—3

Dr. Bergera

PRZEWODNIK

dla młodzieży dojrzałej

czyli zbiór wiadomości o słabościach męzkich (wenerycznych) oraz sposoby leczenia podług najnowszych badań i doświadczeń medycyny. Wydanie nowe. — Nakład Księgarni Polskiej we Lwowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach za 1 złr.

(z przesyłką pod opaską złr. 1·15).

Tegoż autora

Difteritis-Angina.

Tychże rozpoznawanie i sposób leczenia. Egzemplarze kartonowe po 70 ct. (85 ct.) 1571 1—6

KSIĘGARNIA POLSKA we Lwowie.

Polecam szanownym pp. właścicielom dóbr ziemskich, kupcom i dostawcom, na tutejszym dworcu kolejowym **Owies** na paszę i nasienie po **najtańszych** cenach, dostawiam takowy na wszystkie dworce kolejowe w wypożyczonych workach. Referenje najlepsze.

JOZEF PERLBERGER w Brodach.

Thé Purgatif de Chambard

ZIÓŁKA PRZECZYSZCZAJĄCE

Pana **CHAMBARD** w Paryżu

W skład których wchodzą wyłącznie rosliny i kwiaty, stanowią środek przeczyszczający, najprzyjemniejszy i najtańszy.



Osoby, bez różnicy płci i wieku, mogą go zażywać bez oderwania się od zajęć. Użycie ich oswobadza od *zaflegmienia i żółci*, które się od czasu do czasu skupiają w żołądku; utrzymują one stolec wolny, podniecają funkcye trawienia i cyrkulacyę krwi ułatwiają. Własności te sprawiają, że użycie ich skutkuje pomyślnie przeciw: *zawrotom głowy, migrenom, mdłościom, biciu serca, niestrawnościom, zatwardzeniom i wszelkim dolegliwościom, pochodzącym z zaflegmienia kiszek lub żołądka.*

We LWOWIE w aptekach: pp. K. Mikolascha, Nahlika i Krzyżanowskiego etc.

Ludgarda Budkowska

nauczycielka tańców

rozpoczyna nowy kurs

tańców salonowych

połączony

z ćwiczeniami praktycznemi

oraz 1083 11—0

kurs gimnastyki salonowej

wyłącznie dla panienek.

Rynek, liczba 12, I. piętro, liczba 12.

Rozsada chmielu.

Od 1. kwietnia b. r. rozsyłam pod gwarancją zdolną do kiełkowania, silną i zdrową zatecką rozsadę chmielu ze znanych z dobroci swojej ogrodów.

I. jakość 12 złr.
II. „ 8 „
III. „ 5 „

po 1000 sztuk franco, z należytem opakowaniem z Zatecu, za pobraniem pocztowem i upraszam o wczesne zamówienia, gdyż zlecenia wykonywane będą w porządku, w którym nadejdą.

EDWARD GROSS,

dozorca ekonomiczny w Michelob koło Zatecu (Saaz).

Prawnik

z egzaminem sędziowskim z 6 letnią praktyką sędziowską, 10 letnią adwokacką i 6 letnią administracyjną (autonomiczną), poszukuje umieszczenia jako koncypient w kancelarji adwokackiej lub notarjalnej. Uprasza się o łaskawe oferty pod adresą **N. J. 50** Lwów poste restante.

Powietrze lasów iglastych w pokoju!!!

otrzymuje się przez rozpylanie

Kadzidła sosnowego!

Prócz miłego, orzeźwiającego zapachu posiada nieocenione własności hygieniczne.

Oczyszcza i odświeża powietrze mieszkań w tak wysokim stopniu, że jest powszechnie polecane przez lekarzy do oddychania osobom cierpiącym na choroby piersiowe.

Flakon 60 cnt., rozpylacz od 24 cnt. do 3 złr.

JAN IHNATOWICZ.

Fabryka we Lwowie przy ulicy Kopernika l. 3. Filia przy ulicy Halickiej i w Krakowie Sukiennice l. 20. 1001 4—0

L. 325. 1365 2—3

KONKURS.

Wydział powiatowy Bobrecki rozpisuje konkurs na kierownika budowy drogi bobrecko-przemyślańskiej w swoim powiecie wynoszącej zwyż 7 kilometrów długości, której kosztorys obliczony jest na 31.000 złr. w. a.

Kompetenci mają wnieść podania do Wydziału powiatowego do dnia 14. marca 1884 r. z dołączeniem dowodów odpowiedniej kwalifikacji i świadectw, że prowadzeniem budowy dróg już się zajmywali.

Z Wydziału Rady powiatowej.

Bóbrka dnia 3. marca 1884 roku.

L. 1120. 1366 1—1

Ogłoszenie konkursu.

W celu prowizorycznego obsadzenia posady Inspektora dla dróg gminnych w powiecie Zbarazkim z roczną płacą 500 złr. i stosownem wynagrodzeniem kosztów podróży, rozpisuje Wydział powiatowy niniejszem konkurs.

Obowiązki inspektora drogowego określa osobna instrukcja.

Ubiegający się o tę posadę mają wnieść swoje podania najdalej do końca marca 1884 r. do Wydziału powiatowego w Zbarażu i przedłożyć:

1. Metrykę urodzenia.
2. Świadectwo moralności.
3. Świadectwo zdrowia.
4. Świadectwa szkolne.
5. Świadectwa z dotychczasowych obowiązków, a w szczególności ma kompetent udowodnić, że jest z budową dróg i mostów obznajomiony.

Wydział powiatowy.

Zbaraż dnia 24. lutego 1884 roku.

Galicyjski Bank kredytowy.

Jedynaste zwyczajne

WALNE ZGROMADZENIE AKCJONARJUSZÓW

Galicyjskiego Banku kredytowego

odbędzie się

na dniu 5. kwietnia 1884, o godzinie 12. w południe

w własnym gmachu we Lwowie, przy ul. Jagiellońskiej l. 3.

PORZĄDEK DZIENNY:

1. Sprawozdanie z czynności i przedłożenie rachunków za rok 1883.
2. Sprawozdanie Wydziału rewizyjnego.
3. Uchwała względem podziału czystego zysku.
4. Wybór trzech członków Rady zawiadowczej (§. 14. statutu).
5. Wybór Wydziału rewizyjnego na rok 1884.

Panowie P. T. Akcjonarjusze, mający zamiar wziąć udział w tem Zgromadzeniu zechcą stosownie do §§. 34 i 36 statutu Banku swoje akcje wraz z bieżącymi kuponami złożyć najpóźniej do dnia **21. marca 1884** w kasie głównej Banku we Lwowie lub też w Banku angielsko-austrjackim w Wiedniu, gdzie otrzymają karty legitymacyjne uprawniające do wstępu na rzeczone Walne Zgromadzenie.

Lwów dnia 26. lutego 1884 roku. 1339 2—3

(Przedruk nie będzie opłacony).

Rada zawiadowcza.

Singerstrasse Nr. 15. Zum goldenen Reichsapfel.

J. PSERHOFER, Aptekarz we Wiedniu.

Pigułki krew przeczyszczające, dawniej zwane **pigułkami uniwersalnemi,** zasługują na ostatnią nazwę w pełnem tego słowa znaczeniu, albowiem istotnie nie ma słabości, w którychby te pigułki nie udowodniły w tysiącznych wypadkach swej cudownej skuteczności. W najuporczywszych wypadkach, gdzie wiele innych medykamentów nadaremnie używano, nastąpiło w skutek użycia tych pigułek w krótkim czasie zupełne uzdrowienie. **Pudełko z 15 pigułkami 21 ct., rulon 6 pudełek 1 złr. 5 ct.** przy wysyłkach niefrankowanych za zaliczką **1 złr. 10 ct.** (Mniej jak rulon nie wysyła się). Wysyłka za zaliczeniem lub za przekazem.

Weszła mnoga ilość listów, w których konsumenci tych pigułek za odzyskanie zdrowia po przebyciu różnorodnych i ciężkich chorób, wyrażają swe dzięki. Każdy, kto tylko raz tych pigułek spróbował, zaleca dalej ten środek.

☛ Przytaczamy niektóre z tych pism dziękczynnych. ☚ 1092 10—12

Waidhofen a. d. Ybbs, d. 24. listopada 1880.

Publiczne podziękowanie!

Wielmożny Panie! Od roku 1862 cierpiałem na hemoroidy i strangurję, leczyłem się u lekarzy, lecz wszystko nadaremnie słabość, ciągle się pogorszała, tak dalece, że po czasie dostałem gwałtownych bolów żołądka (wskutek zwężenia się jelit). Nastąpił zupełny brak apetytu, a gdy się tylko wody napiłem, doznawałem wzdęcia, ciężkiego kaszlu i utrudnienia w organach oddechowych tak dalece, że się zaledwie na nogach utrzymać mogłem. Zrobiwszy użytek z pańskich cudownie działających pigułek krew czyszczących, wyznać muszę, że się z moich cierpień zupełnie wyleczyłem. Z tego powodu nie mam dosyć słów wyrażenia panu, że pańskie krew czyszczące pigułki i inne wzmacniające lekarstwa mego podziękowania i uznania.

Z poważaniem **Jan Oellinger.**

Wielmożny Panie! Szczęśliwym trafem dostałem pańskich krew czyszczących pigułek, które u mnie cuda zdziałały. Przez kilka lat cierpiałem na bole w głowie i zawrót, jedna z moich przyjaciółek dała mi 10 pigułek, a te mię uzdrowiły cudownym sposobem. Z wdzięcznością proszę o przysłanie mi ruloniku.

Piszka 13. marca 1881. **Andrzej Parr.**

Bielsk, 2. czerwca 1874.

Wielce szanowny panie Pserhofer! Pisemnie od siebie i od wielu innych, którym pańskie pigułki krew przeczyszczające do wyzdrowienia się przyczyniły, mam zaszczyt wynurzyć panu największe podziękowanie. W wielu słabościach udowodniły pańskie pigułki cudowną skuteczność leczniczą tam, gdzie wiele innych środków nie pomogło. Przeciw krwiotokom u kobiet, nieregularnej menstruacji, parciu moczu, draźnieniu, osłabieniu żołądka i kurczom żołądkowym, zawrotom i wielu innym chorobom, pomogły te pigułki gruntownie. Z pełnem zaufaniem upraszam o przysłanie mi 12 rulonów. Z poważaniem

Karol Kauder.

Wielmożny Panie! W przypuszczeniu, że wszystkie pańskie lekarstwa są równej dobroci, jak pański sławny **balsam na odmrożenie,** który w mojej familii kilka zastarzałych ran, pochodzących z odmrożenia, wyleczył w krótkim czasie, zdecydowałem się, pomimo niedowierzania uniwersalnym środkom, leczyć się na długoletnie cierpienie hemoroidalne pańskiemi pigułkami krew czyszczącemi. Teraz nie mam żadnego powodu przyznać się, że po ostercotygodniowem używaniu wyleczyłem się z długoletniego cierpienia najzupełniej, z którego to względu w kółkach moich znajomych pigułki te najmocniej zalecam. Nie mam nic przeciw temu, ażebyś pan kilka tych słów nie ogłosił publicznie, lecz bez podpisu mego nazwiska. Z poważaniem

Wiedeń 20. lutego 1881. **C. v. T.**

Csenej, 17. maja 1874.

Wielmożny Panie! Ponieważ pańskie „krew przeczyszczające pigułki“ moją żonę cierpiącą przez długie lata na chroniczne bole w żołądku i reumatyzm w członkach nietylko do zdrowia przyprowadziły, lecz nadały jej młodocianą siłę, nie mogąc oprzeć się naleganiom innych, cierpiących na podobne choroby, upraszam o ponowne przysłanie 2 rulonów tych cudownych pigułek za zaliczeniem.

Z poważaniem

Błażej Spisstek.

Amerykańska maść gośćcowa, szybko i nie zawodnie skutkująca, bezsprzecznie najlepszy środek przeciw wszelkim chorobom gośćcowym i reumatycznym, jako to: słabościom w grzbiecie pacierzowym, rwaniu w członkach, ischias, migrenie, nerwowemu bolu zębów, bolu głowy, strzykaniu w uszach itp. 1 zł. 20 ct.

Anaterynowa woda do ust, c. k. uprz. J. G. Poppa, powszechnie znana jako najlepszy środek do konserwowania zębów. Flakon 1 zł. 40 ct.

Esencja do ócz dr. Romershausena, na wzmocnienie wzroku. Oryginalny flakon po 2 zł. 50 ct. i 1 złr. 50 ct.

Chińskie mydło toaletowe, najdoskonalsze z pomiędzy mydeł, po użyciu tegoż, skóra staje się jak aksamit i zatrzymuje bardzo przyjemny zapach. Jest bardzo wydatne i nie usycha. Sztuka 70 ct.

Fiaker-Pulver, powszechnie znany środek domowy przeciw katarowi, chrypce, kaszlowi kurczowemu itp. Pudełko 35 ct.

Balsam na odmrożenie J. Pserhofera, znany od wielu lat jako najpewniejszy środek przeciw ranom wszelkiego rodzaju pochodzących z odmrożenia, jakoteż przeciw nader zastarzałym ranom i t. p. Słoik 40 ct.

Esencja życia (Prager Tropfen) przeciw zepsutemu żołądkowi, złemu trawieniu, bolom w spodnich częściach ciała wszelkiego rodzaju, wyborny środek domowy. Flakon 20 ct.

Tran z wątroby (Dorsch), przez W. Maagera, prawdziwy, starannie czyszczony wybornej jakości. Flakon 1 złr.

Proszek przeciw poceniu się nóg. Proszek ten usuwa **pot,** a przeto i nieprzyjemny odór, konserwuje obuwie i jest zupełnie nieszkodliwy. Cena pudełka 50 cnt.

Pate pectorale, przez George, od długich lat używane jako jeden z najlepszych i najprzyjemniejszych środków pomocnych przeciw zaflegmieniu, kaszlowi, chrypce, katarowi, bolom w piersiach i płucach, uciążliwościom w krtani. Pudełko 50 cnt.

Pomada tanochinowa przez J. Pserhofera, u znana od wielu lat jako najlepszy środek na porost włosów i używana przez lekarzy i innych. Pięknie ozdobiony słoik 12 złr.

Plaster uniwersalny przez profesora Stendla, na rany z uderzenia i ukłucia, brzydkim czerakom wszelkiego rodzaju, nawet zastarzałym, a ciągle odnawiającym się wrzodom, wrzodom gruczołowym, na dzikie mięso — zranione lub zapalone piersi, na odmrożone części, gośćiec w nogach i tym podobnym cierpieniom doświadczony środek. Słoik 50 cnt.

Uniwersalna sól przeczyszczająca, przez A. W. Vullrich, wyborny środek domowy przeciw wszelkim następstwom, pochodzącym ze zwichniętego trawienia, a to: przeciw bolu głowy, zawrotowi, kurczowi żołądka, zgadze, hemoroidom, zatwardzeniu i t. p. Pakiet 1 złr.

Wszystkie francuskie specyfika utrzymuję bądź na składzie, lub dostarczam takowych na żądanie rychło i tanio.

☛ Wysyłki przez pocztę na kwoty niżej 5 zł., tylko za nadesłaniem należytości przekazem, przy większych zamówieniach także za pobraniem.

Większa część wyżej wymienionych specyfików jest do nabycia we Lwowie w apt. Z. Ruckera.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Józef Laskowniecki. Papier z fabryki Jaceniaśkiej. I Związkowa Drukarnia we Lwowie.